

Spółeczeństwo poprze wysiłki rządu zmierzające do uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem

str. 2

# GŁOS WBRZEZA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV.

GDAŃSK, ŚRODA 1 MARCA 1950 R.

NR 60 (979)

Sukcesy gospodarcze podstawą wzrostu dobrobytu mas ludowych ZSRR

## NOWA ZNIŻKA PAŃSTWOWYCH CEN DETALICZNYCH

artykułów spożywczych i towarów przemysłowych

**Uchwała Rady Ministrów i Komitetu Centralnego WKP(b)**

MOSKWA (PAP). Agencja Tass ogłosiła następujący komunikat:

W związku z nowymi sukcesami w dziedzinie produkcji przemysłowej i rolniej, osiągniętymi w roku 1949, w związku ze wzrostem wydajności pracy i zmniejszeniem kosztów własnych produkcji rząd radziecki i Komitet Centralny WKP(b) uznały za możliwe obniżyć z dniem 1 marca 1950 roku — poraz trzeci z rzędu — państwowe ceny detaliczne artykułów spożywczych i towarów przemysłowych powszechnego użytku.

Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) stwierdzają, że w wyniku nowej obniżki cen w handlu państwowym, ludność zyska w skali rocznej co najmniej 80 miliardów rubli.

Ponadto biorąc pod uwagę, że pod wpływem obniżki cen w handlu państwowym nastąpi w przybliżeniu taka sama obniżka cen na rynku kołchozowym i w handlu spółdzielczym — ludność zyska dodatkowo co najmniej 30 miliardów rubli.

Tak więc, ludność zyska łącznie w wyniku nowej obniżki cen co najmniej 110 miliardów rubli.

Nie ulega wątpliwości, że w wyniku nowej obniżki cen:

- 1) Znowu wzrosnie w znacznym stopniu siła nabywcza rubla;
- 2) Jeszcze bardziej wzrosnie wartość rubla radzieckiego w porównaniu z kursem walut obcych;
- 3) Nastąpi dalsza, poważna podwyżka realnej wartości płac robotników i urzędników;
- 4) W znacznym stopniu polepszy się sytuacja emerytów i studentów;
- 5) Nastąpi dalszy, poważny wzrost dochodów ludności rolniczej wskutek znacznego zmniejszenia się ich wydatków na zakup towarów przemysłowych, których ceny zostały niższe, oraz dzięki temu, że bez zmiany pozostają państwowe ceny skupu produktów rolnych i zwierzęcych.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego WKP(b) wymienia szczegółowo artykuły spożywcze i towary przemysłowe, których cena została obniżona.

M. in. potniały:

- chleb, mąka i wyroby mączne — o 20 do 30 proc.;
- kasze, ryż i rośliny strączkowe — o 12 do 20 proc.;
- makarony — o 25 proc.;
- przetwory spożywcze — o 14,5 do 15,2 proc.;
- zboże i pasza — od 20 do 25 proc.;
- mięso i przetwory mięsne — o 24 do 35 proc.;
- tłuszcze, ser i nabiał — o 10 do 35 proc.;

### Wzrost wartości i siły nabywczej rubla

#### Podwyższenie kursu waluty radzieckiej

Agencja Tass opublikowała następującą uchwałę Rady Ministrów ZSRR w sprawie oparcia kursu rubla na bazie złota i podwyżki kursu rubla w stosunku do walut obcych:

Reforma pieniężna w ZSRR, przeprowadzona w grudniu 1947 roku, zlikwidowała następstwa drugiej wojny światowej w dziedzinie obiegu pieniężnego i przywróciła pełnowartościowy rubel radziecki.

Zniesienie systemu kartkowego, zrealizowane równocześnie z reformą pieniężną oraz dokonana 3-krotnie poważna obniżka cen na towary powszechnego użytku w ciągu lat 1947—1950 — doprowadziły do jeszcze większego wzmocnienia rubla, wzrostu jego siły nabywczej i podwyż-

cukier, wyroby cukiernicze i towary korzenne — o 8 do 50 proc.;

kakao — o 16 proc.;

powidła — o 25 proc.;

herbata — o 10 proc.;

sól — o 40 proc.;

piwo — o 30 proc.;

wódka — o 16,7 proc.;

owoce — o 20 do 30 proc.;

ziemniaki i jarzyny — o 10 do 35 procent.

Uchwała wymienia następnie towary przemysłowe, których cena została obniżona.

Materiały włókiennicze potniały o 12 do 24 proc., w tym bawełniane — o 15 proc., stuprocentowa wełna ubraniowa — o 12 proc., stuprocentowa wełna płaszczowa o 24 proc., jedwab sztuczny o 12 proc., płótno lniane — o 15 proc.

Konfekcja, trykotaże i kapelusze o 10 do 35 proc., w tym płaszcze, ubrania, suknie i inne wyroby konfekcyjne wełniane o 10 proc., a półwełniane o 20 proc., suknie, bluzki, bielizna z jedwabiu sztucznego i materiałów półjedwabnych — o 10 proc., a z tkanin lnianych o 14 proc., pończochy i skarpetki bawełniane, jedwabne i wełniane o 15 proc., Obuwie staniało o 10 do 25 proc.

Odbiorniki radiowe staniały o 15 proc., głośniki i lampy radiowe o 20 proc., aparaty fotograficzne o 20 proc., patefony, akordeony i harmonie o 25 proc., wieczne pióra — o 30 proc.

Wyroby porcelanowe i fajansowe potniały o 20 proc., naczynia aluminiowe o 15 do 30 proc., emaliowane naczynia żelazne o 15 proc., naczynia ze stali nierdzewnej — o 20 proc.

mydło gospodarcze — o 40 proc., mydło toaletowe — o 50 proc.

Papierosy, tytoń i machorka — o 20 proc., zapalniczki o 25 proc.

Uchwała przewiduje równocześnie odpowiednią obniżkę cen w restauracjach, jadłodajniach, stołówkach i w innych zakładach gastronomicznych.

Uchwałę podpisali: przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — Stalin, oraz sekretarz KC WKP(b) — Malenkov.

W tym samym czasie w krajach zachodnich nastąpiła i trwa nadal deprecjacja walut, co doprowadziło już do dewaluacji walut europejskich. O ile chodzi o Stany Zjednoczone Ameryki — to nieprzerwana zwyżka cen na artykuły powszechnego użytku i trwająca na tej podstawie inflacja, co niejednokrotnie stwierdzali w swych oświadczeniach odpowiedzialni przedstawiciele rządu USA, doprowadziły również do istotnego spadku siły nabywczej dolara. W związku z powyższymi okolicznościami siła nabywcza rubla stała się wyższa, niż jego kurs oficjalny.

Wobec powyższego rząd radziecki uznał za rzecz konieczną podwyższenie oficjalnego kursu rubla oraz obliczanie kursu rubla nie na bazie dolara — jak to ustanowiono w lipcu 1937 roku — lecz na bardziej trwałej podstawie złota. Stosownie do zawartości złota w rublu.

Z tych względów Rada Ministrów ZSRR postanowiła:

- 1) Zaniechać z dniem 1 marca 1950 roku określania kursu rubla w stosunku do walut obcych na podstawie dolara i wprowadzić określenie tego kursu na bardziej trwałej podstawie złota, stosownie do zawartości złota w rublu.
- 2) Ustalić zawartość złota w rublu na 0,222168 grama czystego złota.
- 3) Ustalić z dniem 1 marca 1950 roku cenę kupna złota przez Bank Państwowy ZSRR na 4 ruble 45 kopiejek za 1 gram czystego złota.
- 4) Ustalić z dniem 1 marca 1950 roku kurs rubla w stosunku do walut obcych, opierając się na zawartości złota w rublu, ustalonej w punkcie 2, na:

4 ruble za jeden dolar amerykański, zamiast dotychczasowego kursu — 5 rubli 30 kopiejek.

11 rubli 20 kopiejek za jeden funt szterlingów, zamiast dotychczasowego kursu — 14 rubli 84 kopiejki.

Złoci Bankowi Państwowemu ZSRR dokonanie odpowiedniej zmiany kursu rubla w stosunku do innych walut obcych.

W wypadku dalszych zmian zawartości złota w walutach obcych, lub zmian ich kursu, Bank Państwowy ZSRR ma ustalić kurs rubla w stosunku do walut obcych z uwzględnieniem tych zmian.

### Dla wzmocnienia sił Polski Ludowej i światowego obozu pokoju

## Tysiączne rzesze kobiet polskich realizują zobowiązania na Dzień 8 Marca

WARSZAWA PAP. Wojewódzkie organizacje kobiece informują o imponujących rozmiarach, jakie przybrało współzawodnictwo o uczczenie czynem dnia 8 marca.

Jak wynika z danych ORZZ w Łodzi we współzawodnictwie długofalowym, podjętym z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet powstanie na Białostoccu 40 kół gospodyń wiejskich oraz 28 kół gospodyń domowych.

Mieszkańki miast i wsi otoczą opieką wszystkie kursy dla alfabetów. Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet powstanie na Białostoccu 40 kół gospodyń wiejskich oraz 28 kół gospodyń domowych.

Zobowiązania, dotyczące podniesienia ilości i jakości produkcji, wykonały kobiety zatrudnione w PZPW w Pabianicach i w Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie Mazowieckim. Ponadto wiele kół Ligi Kobiet w pow. łódzkim i sieradzkim wykonało przedterminowo zobowiązania organizacyjne i kulturalno-oświatowe.

W woj. białostockim w czynnie 8 marca bierze udział przeszło 39 tys. członkiń kół LK oraz kół gospodyń wiejskich ZSCH.

Aktywistki LK z ośrodków miejskich zobowiązały się złożyć przy powiatowych zarządkach LK — 6 świec i 13 zespołów artystycznych, a na specjalnie zorganizowanych kursach ideologicznych przeszkolić cały aktyw kobiecy. Oprócz tego aktywistki miejskie postanowiły również przeszkolić 178 przodownic społecznych.

Pracownice fabryki narzędzi w Bydgoszczy zgłosiły szereg zobowiązań indywidualnych. M. in. robotnice Albifiska i Kierała wykonają dziennie 200 sztuk silników ponad normę.

W Państw. Zakładach Wytw. Sprzętu Instalacyjnego pracownice działu montażu, Anna Janowska, zobowiązała się do osiągnięcia 200 proc. normy, robotnice — Emilia Stankiewicz, Stefania Nadełska i Wiktoria Krępin podniosą wydajność pracy o 2 — 3 proc.

Na apel rębacza Markiewki do długofalowego współzawodnictwa przystąpiło ponad 2 tysiące kobiet z kopalń śląskich, zobowiązując się zmniejszyć do minimum procent zanieczyszczenia węgla, zwiększyć oszczędność w zużyciu materiałów, podnieść poziom organizacji pracy oraz zwiększyć dyscyplinę i bezpieczeństwo pracy.

Pracownice sortowni postanowiły w okresie od 14 lutego do 1 maja br. zmniejszyć zanieczyszczenie węgla rynkowego w stosunku do dopuszczalnej normy: w kęsach do 0,5 proc., w kostce — do 0,8 proc., w orzechu I — 3 proc., w orzechu II — do 3 proc. i w węglu niesortowanym do 3,5 proc.

Również hutniczki podjęły zbiórowo i indywidualnie zobowiązania długofalowe. M. in. w hucie „Małapanew” rdzeniarzka Jadwiga Moczygamba podjęła się przekroczyć osiągniętą przez siebie wysoką wydajność pracy i wykonać w przeciągu 6 miesięcy 172

Jak episkopat po mu, e troskę o ubogich

## Kardynał Sapieha nie dopuszcza do Polski darów dla podopiecznych „Caritas“

Według otrzymanych przez nas wiadomości do Gdyni w dniu 23 lutego br. zbliżał się statek „Mormacdale” z ładunkiem następujących przedmiotów, przeznaczonych dla „Caritas“:

- 99 worków obuwia męskiego wagi — 2.694 kg,
- 173 worków obuwia damskiego wagi — 3.845 kg,
- 57 worków obuwia dziecięcego wagi — 1.551 kg,
- 100 skrzyń używanego ubrania dla dzieci,
- 472 skrzyń mydła do rąk wagi — 8. kg,
- 266 skrzyń mydła do prania wagi — 5.430 kg,
- 37 artonów proszku do prania wagi 956 kg,
- 1 skrzyni witamin i środków antyseptycznych, jak również
- 34 skrzyń modlitowników.

Działając pod wpływem reakcyjnych kół episkopatu, które ze szkodą dla kraju usiłują do walki z zreorganizowaną „Caritas” wciągnąć również zagranicznych ofiarodawców, kardynał Sapieha odwołał awizowanie transportu, uniemożliwiając wyładowanie w Gdyni darów, przeznaczonych dla ludności w Polsce.

Ten nowy krok episkopatu świadczy wymownie, jak episkopat pojmuje troskę o ubogich.

## Hitlerowskie metody

francuskich władz okupacyjnych w Berlinie

Nota Polskiej Misji Wojskowej w sprawie bezprawnej deportacji polskiego dziecka

WARSZAWA PAP. W 1944 r. samotnym 9-letnim dzieckiem polskim Władysławem Strzeleckim zaopiekowała się w Niemczech, wywieziona na roboty rodzina Białkowskich, która chłopca usynowiła. Po zakończeniu wojny, Białkowscy powrócili do Polski, a Strzelecki pozostał w Niemczech, w pewnym Niemcu. Za pośrednictwem konsulatu polskiego w Berlinie ob. Białkowski skontaktował się ze wspomnianym wyżej Niemcem, w celu zabrania chłopca do kraju. Jednocześnie Polska Misja Wojskowa powiadomiła władze francuskie o zamierzonej repatriacji. W odpowiedzi na to, władze francuskie wysłały chłopca do zachodnich Niemiec, motywując swe postępowanie tym, że władze polskie chciały „porwać” Strzeleckiego i że 14-letni chłopiec jest

pełnoletni i sam może decydować o swym losie. W związku z tym, szef Polskiej Misji Wojskowej skierował do francuskich władz okupacyjnych notę protestacyjną.

W nocy tej Polska Misja Wojskowa protestując przeciw postępowaniu władz francuskich w stosunku do małoletniego obywatela polskiego Władysława Strzeleckiego — Białkowskiego, stwierdza m. in. że:

1) Nigdy władze polskie nie uznały dzieci czternastoletnich za pełnoletnie, ani nie przyznały im prawa decydowania o swym losie,

2) Nie chodzi tu o dziecko opuszczone, lecz o dziecko, którego powrót żąda rodzina, znajdująca się w Polsce,

3) Metody zastosowane przez władze francuskie, przypominają metody hitlerowców, którzy przez deportację dzieci, usiłowali je wy narodować.

Władze polskie kategorycznie potępiają postępowanie władz francuskich i podkreślają, że postępowanie polskich władz repatriacyjnych było całkowicie zgodne z prawem i obowiązkiem władz w stosunku do niepełnoletniego dziecka.

### W pierwszej linii frontu walki o plan

## ZMP-owcy załóg stoczniowych wzywają młodzież całego kraju do tworzenia lotnych pikiet

ZMP-owcy Stoczni Gdynskiej i Gdynskiej podjęli następującą uchwałę:

W trosce o przedterminowe wykonanie planu 6-letniego, w trosce o dobro naszych zakładów pracy i zatrudnionych w nich robotników — my młodzież ZMP-owska Stoczni Gdynskiej i Gdynskiej, opierając się na dowództwie młodzieży komсомольskiej, stworzyliśmy lotne pikiety ZMP-owskie.

Poprzez lotne kontrole, przeprowadzane po godzinach pracy w warsztatach produkcyjnych, lotne pikiety ZMP-owskie walczą z wszelkimi przejawami marnotrawstwa maszyn, materiałów i energii, walczą o ściśle przestrzeganie przepisów BHP.

Dotychczasowa działalność lotnych pikiet ZMP dała na naszych zakładach pracy pozytywne wyniki i spotkała się z uznaniem młodzieży i starszych robotników stoczniowych.

PODEJMĄC HASŁO: „MLODZIEŻ NA PIERWSZĄ LINIĘ WALKI O PLAN” — WZYWAMY ZMP-OWCÓW WSZYSTKICH FABRYK I ZAKŁADÓW PRACY W POLSCE DO TWORZENIA LOTNYCH PIKIET ZMP — NOWEJ FORMY WALKI O PLAN.

O pierwszych wynikach realizacji uchwały piszemy na str. 4.

### Naród francuski przeciwko faszystowskim knecwaniom

## Policja paryska przygotowywała gaullistowski spisek przeciwko Republice

GENEWA. PAP. Komunistyczni radni miejscy Paryża ogłosili komunikat, w którym, nawiązując do wiadomości podanych przez „Humanite”, wykazują całą rolę policji w przygotowywaniu antyrepublikanckiego spisku partii de Gaulle’a.

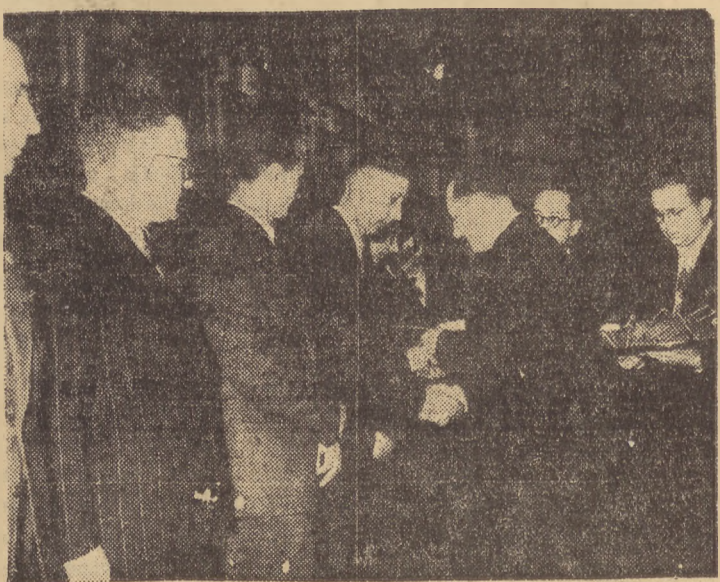
Komunikat stwierdza, że radni komunistyczni Paryża od 2 lat zbierają dowody przygotowań do wojny domowej przez gaullistów. Przygotowania te są prowadzone przy współudziale prefektury policji. Gaullistowscy radni miejscy przeformowali zwiększenie budżetu policji z 8 miliardów w roku 1948 do 23 miliardów w 1949 r., a równocześnie postarali się o ponowne przyjęcie policjantów, usuniętych za kolaborację, oraz o utworzenie specjalnych brygad szturmowych i wywiadowczych.

Ostatnio wykryto broń, przechowywaną przez policjantów gaullistowskich w jednym z komisariatów 15 dzielnicy. Bojownicy RPF przy czynnym poparciu policji, prowokują coraz częściej ludność Paryża. Okupowanie zakładów samochodowych „Renault” przez 6 tysięcy policjantów miało na celu wywołanie krwawych incydentów dla usprawiedliwienia zbrodniczych ustaw, zmierzających do uniemożliwienia działalności organizacji demokratycznych. Okupowanie miało również na celu umożliwienie de Gaulle’owi zorganizowania zamachu w celu zdobycia władzy dyktatorskiej.

Komunikat wyraża w zakończeniu pewność, że ludność Paryża broniąc pokoju i wolności, zioła udamręknąć zbrodnicze zakusy spiskowców i podlegaczy wojskowych.

### „Batory” powraca z kolejnego rejsu

W dniu jutrzejszym powraca z kolejnego rejsu nasz transatlantyk pasażerski m/s „Batory”. Statek oprócz normalnego ładunku pocztowy i drobnicy, wiezie na swoim pokładzie kilka rodzin repatriantów oraz reżysera filmowego z Włoch Barbiniego z rodziną, który przybywa do Polski na zaproszenie Filmu Polskiego.



Dnia 27 ub. m. odbyła się w Ministerstwie Komunikacji uroczystość odznaczenia 111 przodowników pracy, racjonalizatorów i zasłużonych pracowników orderami „Sztandar Pracy” i Krzyżami Zasługi.

Na zdjęciu — Minister Rabanowski wręcza odznaczenia.



# Spółeczeństwo poprzez wysiłki rządu

## zmierzające do uregulowania stosunków między PAŃSTWEM a KOŚCIOŁEM

Usiłowaniami rządu polskiego, zmierzającymi do normalizacji stosunków pomiędzy kościołem i państwem, stoją na przeszkodzie nieprzychylnie wystąpienia kół kierowniczych episkopatu, które starają się wykorzystać uczucia religijne ludności dla własnych celów politycznych, wrogich wobec państwa ludowego i sprzecznych z interesami wiernych i duchowieństwa.

Działając jako reprezentant narodu polskiego, rząd oświadczył wyraźnie, że Polska Ludowa uznaje autorytet papieża w sprawach wiary i uznaje prawa kościoła katolickiego w Polsce do wykonywania praktyk religijnych oraz głoszenia wiary i zasad tych przestrzegać z całą skrupulatnością. Opublikowany wczoraj przez PAP komunikat kół miarodajnych podkreślił w sposób nie budzący wątpliwości, że przyczyna, dla której nie może dotąd dojść do ułożenia stosunków pomiędzy kościołem i państwem „nie leży bynajmniej w różnicy zdań co do praw kościoła i wolności religii w Polsce, gdyż przedstawiciele rządu wyrazili zgodę na uwzględnienie istotnych postulatów w tej dziedzinie”.

„Natomiast — czytamy dalej w komunikacie PAP — rzeczywiście stała przyczyna faktu, iż rozmowy nie dały wyników, leży w niechętności, a nawet wręcz wrogiej postawie kierowniczych sfer episkopatu wobec Polski Ludowej i przemian społecznych, dokonanych przez masy pracujące”.

W najżywniejszym interesie Polski Ludowej leży jednocześnie mas ludowych wokół wielkich zadań naszego gospodarstwa i kulturalnego budownictwa. Tę polską rację stanu i historyczne zdobycze ludu polskiego musi uznać i lojalnie się do nich ustosunkować działający w Polsce kler katolicki. Postulat lojalności wobec Polski Ludowej wymaga potępienia i zwalczania zbrodniczego podziemia — agencji imperialistycznych wrogów Polski, postulat ten wymaga wyciągnięcia wszystkich konsekwencji z faktu odzyskania ziemi zachodnich — a więc zniesienia stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych. Od uznania przez episkopat racji stanu Polski Ludowej, zależy harmonijne ułożenie się stosunków pomiędzy kościołem i państwem.

Kierownicze kół episkopatu usiłują wrócić do wiary, że rząd ludowy prowadzi walkę z religią. Co warto z tego rodzaju insynuacji i co rozumie episkopat pod wyrażeniem „walka z religią”, tego wymownym dowodem była sprawa „Caritas”. W wystąpieniu episkopatu na temat „Caritas” określono jako przejaw walki z religią, akcję, która podjęta została przez rząd, celem udzielenia pomocy „Caritasu” przy czym na podkreślenie zasług fakt, że akcję tę podjęto na skutek licznych skarg jakie napłynęły z kół

katolickich, które nie mogły się pogodzić z dotychczasową działalnością „Caritas”.

Jakkolwiek przeprowadzone kontrole doprowadziły do wykrycia nadużyć finansowych i stwierdzenia, że „Caritas” stał się instytucją opiekuńczą dla zbankrutowanych arystokratów, członków bandyckiej go podziemia i różnego autoramentu przestępców, którym rozdawano pieniądze przeznaczone dla biednych, pomimo, że krajowa i wojewódzkie konferencje działaczy „Caritas” uznały, iż przeprowadzona kontrola doprowadziła do uzdrowienia działalności charytatywnej „Caritas” — episkopat nazwał to wszystko — wbrew oczywistym faktom — walką z religią.

Ta insynuacja spotkała się z wymowną i żywiołą reakcją społeczeństwa polskiego. Przeciwko politycznej grze kierowniczych kół episkopatu, nleżących się z postawą i interesami wiernych w Polsce, wystąpili liczni księża patrioci, działacze katolicki i ludzie wierzący, wypowiadając się zdecydowanie przeciwko awanturze walce reakcyjnej części kleru z państwem ludowym, z państwem, które stoi niezmiennie na gruncie poszanowania wolności religii i praktyk religijnych, domaga się jednak, aby kościół w Polsce nie był używany dla walki z istniejącym u nas porządkiem społecznym, aby organy kościelne nie służyły za przykrywkę dla działalności wrogów mas pracujących.

Rząd ludowy w Polsce — nie może tolerować pod płaszczykiem religijnej lub charytatywnej działalności gier politycznych, inspirowanych z zewnątrz, które wymierzone są w polską rację stanu.

Nie chcemy, aby dyplomacja w tykańska wtrącała się do naszych spraw politycznych i wpływała na ich bieg. Pamiętamy bowiem encyklikę papieża Grzegorza XVI, który występując się rządom zaborem popierał Powstanie Listopadowe i całą walkę narodu polskiego o wolność. Pamiętamy List papieski z 3 grudnia 1905 roku, w którym głowa kościoła potępiała rewolucjonistów walczących o sprawę wolności przeciwko despotycznemu rządowi caratu.

Wreszcie pamiętamy również, że obecny papież Pius XII nie odezwał się w latach wojny w obro nie prześladowanego narodu polskiego, natomiast ten sam papież skrupulatnie wypełniał życzenia Hitlera, mianując niemieckich księży i biskupów na ziemiach polskich, które Hitler bezprawnie włączył do Rzeszy.

I na koniec przypomnieć należy, jak to Watykan, który milczał w okresie prześladowania Polaków przez Hitlera, podjął zaraz po wojnie interwencję, domagając się ułaskawienia gubernatora Franka, Greisera i innych zbrodniarzy wojennych.

Otóż my takiej polityki w Polsce tolerować nie chcemy. Nie chcemy tym bardziej, że jest ona mocno sprężgnięta z polityką kół imperialistycznych, które podlegają do nowej wojny, celują bezpośrednio w nasz byt państwowy w nasze prawa do pokojowego rozwoju.

### Demokracja na modłę zachodnio-europejską

## Uchwała Zw. Zaw. Dziennikarzy RP piętnuje REAKCYJNE ZAMACHY RZĄDU FRANCUSKIEGO na zasadę wolności słowa

WARSZAWA PAP. Prezydium Zarządu Głównego Zw. Zaw. Dziennikarzy RP powzięło następującą uchwałę:

W ostatnich czasach mnożą się wypadki ataków reakcyjnego rządu francuskiego przeciwko swobodnemu wyrażaniu opinii publicznej. Ofiarami tych ataków padają przede wszystkim postępowi dziennikarze, często zmuszeni do ucieczki z Francji, odznaczani za udział w Ruchu Oporu. Przykładem, który poruszył postępową opinię publiczną na całym świecie były próby pozbawienia praw obywatelskich redaktora dziennika „Ce Soir” znakomitego poety, pisarza i publicysty, niezłomnego bojownika o pokój i postępowy świat — Louisa Aragona.

Ostatnio radio francuskie zwoiniło z powodu postępowych przekonań politycznych i działalności związkowej kol. kol. Lucien Barnier, J. Vidal, Jean Serge Nat, B. Steinberg, M. Bourget. Dziennikarze polscy zorganizowani w Zw. Zaw. Dziennikarzy RP piętnują fakt prześladowania dziennikarzy za walkę ich przeciwko reakcji, o poprawę bytu, za walkę w obronie wolności słowa i porozumienia

Nie pozwolimy również, aby nazwano walkę ze zbrodnictwami i marnotrawstwem grozą społeczeństwu „Caritas” mianem walki z religią. Czyż „Caritas” wolny od nadużyć i kradzieży, „Caritas”, który przestał być siedliskiem wrogów państwa ludowego, towarzystwem dobroczynności dla pasywnych społecznych, arystokracji i członków bandyckiej podziemia — czyż taki „Caritas” nie spełnia już swojego charytatywnego posłannictwa?

Odpowiedź, jaka dało całe społeczeństwo, wspólnie z patriotycznym duchowieństwem i działaczami katolickimi jest jasna i nie dwuznaczna.

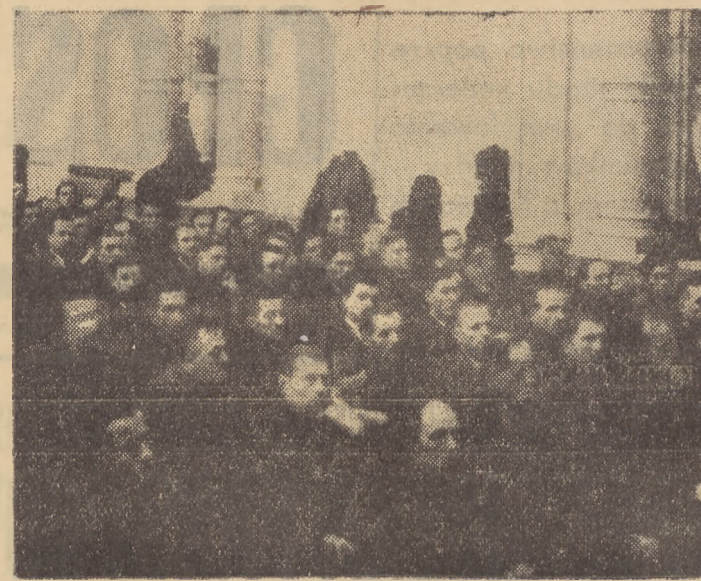
My nie chcemy dobroczynności wykonywanej na zlecenie podległości wojennych, dobroczynności, która podtrzymuje nadzieję band podziemnych, obszarów wydziedziczonych z majątków, ludzi o prawdę z „wielką” nierzadko kryminalną przeszłością, ale za to bez przyszłości, aby ta cała banda pasywnych utrzymywana była z pieniędzy przeznaczonych dla najbiedniejszych, którym charytatywna działalność „Caritas” powinna przede wszystkim służyć.

Taka jest wymowa faktów i taka jest postawa społeczeństwa. Okazuje się jednak, że wymowa

nieodpartych argumentów i faktów nie jest językiem, którym można przemawiać do reakcyjnej części hierarchii kościoła. Dlatego koniecznym było ostatnie stwierdzenie kół miarodajnych, iż Polska Ludowa, stojąc na straży wolności religii i sumienia, nie będzie tolerowała zemsty politycznej nad kapłanami i wiernymi, którzy wbrew nieodpowiedzialnym wystąpieniom kół kierowniczych episkopatu, stanęli do pracy, aby w odnowionym „Caritas” prowadzić uczciwie dzieło pomocy potrzebującemu bliźniemu.

Opublikowany wczoraj komunikat PAP podkreślając, że państwo ludowe zapewnia opiekę tym wszystkim księżom patriotom i działaczom katolickim, którzy, zachowując lojalność wobec Polski Ludowej, narazili się na gniew reakcyjnej części hierarchii kościelnej kończy się stwierdzeniem: „Rząd jest przekonany, że przy aktywnym poparciu rzeszy wierzących, przy właściwym zrozumieniu i dalszym czynnym poparciu całego światłego duchowieństwa — doprowadzi do uregulowania stosunków pomiędzy państwem i kościołem na podstawie pełnej wolności religijnej i całkowitego uznania racji stanu Polski Ludowej oraz historycznych zdobyczy ludu polskiego”.

(O. P.)



Sala obrad podczas wojewódzkiej narady wiejskiego aktywu partyjnego, która odbyła się w ub. sobotę w sali Komitetu Miejskiego PZPR w Gdańsku.

## W 4 rocznicę podpisania układu o przyjaźni między ZSRR a Mongolską Republiką Ludową

MOSKWA. Dziennik „Izwestia” w artykule poświęconym 4 rocznicy podpisania układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy między ZSRR a Mongolską Republiką Ludową pisze, że przyjaźń między Mongolską Republiką Ludową a Związkiem Radzieckim uocniła międzynarodową pozycję Mongolów. W wyniku zwycięstwa narodu chińskiego i utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej, sąsiadem Mongolskiej Republiki Ludowej są obecnie zaprzyjaźnione Chiny.

Niepodległość narodowa Mongolskiej Republiki Ludowej została ponownie zagwarantowana we wspólnym oświadczeniu rządu radzieckiego i chińskiego.

Radziecko - mongolski układ o przyjaźni i pomocy wzajemnej, jak i inne układy zawarte między Związkiem Radzieckim a krajami demokracji ludowej, służą sprawie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

## Masy pracujące udaremnią zbrodnicze plany podlegaczy wojennych

# Coraz potężniej w całym świecie rozlegają się głosy w obronie pokoju

Na całym świecie coraz szerzej zatacza ruch mas pracujących w obronie pokoju. Akcja ta przybiera wciąż nowe i coraz bogatsze formy. Mnożą się polityczne strajki robotników krajów kapitalistycznych, odbywają się wiece i demonstracje. Postawa mas ludowych staje się coraz bardziej ofensywna. Coraz potężniejsze, bardziej masowe i bojowe są ich manifestacje przeciwko zbrodniczym przygotowaniom podlegaczy wojennych.

## 11 kwietnia — Międzynarodowy Dzień b. Więźniów Politycznych

WARSZAWA (PAP). Sekretariat Generalny Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych (FIAPP) rozesłał do wszystkich związków zrębowanych w FIAPP pismo w sprawie manifestacji i obchodów w dniu 11 kwietnia — symbolicznej rocznicy uwolnienia więźniów hitlerowskich.

W piśmie tym czytamy m. in.: W obliczu mnożących się prowokacji podlegaczy wojennych winny w dniu 11 kwietnia 1950 roku odbyć się we wszystkich krajach, gdzie istnieją związki należące do naszej federacji międzynarodowej, potężne manifestacje pod znakiem aktywnej walki w obronie pokoju.

Wspólnie ze wszystkimi obrońcami pokoju członkowie FIAPP zdążają wyświecić zbrojowy imperialistycznych mocarstw, odrodzenie ruchów faszystowskich i ich okrutnych metod terroru i represji.

Wystąpią oni zdecydowanie

przeciwko odrodzeniu przemysłowej i militarnej potęgi Niemiec zachodnich, gdzie imperialiści tworzą bazę wypadową przeciwko narodowi niemieckiemu.

Domagać się będą zaprzestania działań wojennych, prowadzonych przez imperialistyczne mocarstwa przeciwko, narodom walczącym w obronie swej niepodległości i wolności.

Zadacą będą zakazu używania bomby atomowej, jak i wszystkich innych środków masowej zagłady oraz zastosowania energii atomowej dla rozwoju dobrobytu narodów, a nie dla ich zniszczenia.

Związki, należące do FIAPP, poprą każdą inicjatywę komitetu, wyłonionego przez Światowy Kongres Pokoju, do którego FIAPP zgłosiła swoje przystąpienie, wyrażając tym samym pragnienie swych członków przyczynienia się do wszystkimi siłami do ugratowania pokoju światowego.

11 kwietnia członkowie FIAPP dowiodą światu, że jedność pomiędzy ludźmi najeźdźczych przekonań, która mogła zrodzić się i cementować w walkach przeciwko okupantom faszystowskim i w obozach śmierci, jest nadal możliwa i niezbędna w naszej obecnej walce o pokój.

Międzynarodowy dzień 11 kwietnia poprzedza w tym roku za ledwie o dwa tygodnie posiedzenie Rady Naczelnej FIAPP we Florencji. Manifestacje, które odbędą się tego dnia, stanowią ważny etap w kampanii przy-

gotawczej do naszych obrad we Florencji. Zapewniając należyty rozgłos i powodzenie manifestacji 11 kwietnia, związki krajowe FIAPP wzbogacą bilans

działalności, który federacja przedstawi na tych obradach jako swój wkład w dzieło zjednoczenia i walki sił pokoju i wolności na całym świecie.

## Zjazd Komunistycznej Partii Holandii

HAGA (PAP). Na Zjeździe Komunistycznej Partii Holandii wygłosił przemówienie sekretarz generalny partii — Paul de Groot.

De Groot podkreślił następnie, że sytuacja ekonomiczna Holandii pogarsza się z każdym dniem wskutek olbrzymich wydatków na kolonialną wojnę w Indonezji, oraz wskutek marshallizacji całej gospodarki kraju.

Podkreślił on, że holenderskie kół rządzące wydały Holandii w ręce imperialistów amerykańskich, którzy opanowali całkowicie gospodarkę kraju.

„Imperialiści amerykańscy — oświadczył de Groot — rządzą Holandią nie tylko dzięki reakcyjnemu partiom holenderskim sprawującym władzę, lecz także dzięki dzia-

łalności swego wywiadu. Premier Drees stwierdził niedawno w przemówieniu wygłoszonym w parlamencie, że wywiad holenderski współpracuje ściśle z wywiadem amerykańskim.”

Przy żywiołowych oklaskach zebranych de Groot oświadczył, że zwycięstwem będzie udziałem obozu pokoju, demokracji i socjalizmu ze Związkiem Radzieckim na czele.

Jeżeli imperialiści spróbują rozpetać nową wojnę agresywną — powiedział de Groot — i jeżeli Armia Radziecka w pogoni za napastnikiem przekroczy granice Holandii, to robotnicy holenderscy, tak samo jak robotnicy francuscy, włoscy, czy belgijscy przyjdą z pomocą radzieckim wojskom wyzwoleniczym. —

## Sztafeta demokratycznej młodzieży Szwecji, Norwegii i Finlandii

SZTOKHOLM (PAP). Demokratyczna młodzież Szwecji, Norwegii i Finlandii zorganizowała „sztafetę pokoju”, by uczcić obrady sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, które odbędą się w marcu br. w Sztokholmie.

Sztafeta pobiegnie od granicy szwedzko-fińskiej i szwedzko-norweskiej, przynosząc do Sztokholmu odezwę Komitetów Obrońców Pokoju Norwegii i Finlandii.

We wszystkich miastach, leżących na trasie sztafety, odbędą się zebrania i wiece, których uczestnicy uchwalą rezolucje w obronie pokoju i przeciwko knowaniom im-

perialistycznych podlegaczy wojennych.

## Ruch obrońców pokoju we Włoszech zatacza coraz szersze kręgi

RZYM (PAP). Ruch w obronie pokoju we Włoszech zatacza coraz szersze kręgi. Akcja ta wzmacnia się zwłaszcza wobec zapowiedzi przybycia delegacji Światowego Komitetu Obrońców Pokoju. Na zebraniach setek zarządów gminnych przyjmowane są uchwały, a próbując apel tego komitetu. Do akcji obrońców pokoju przyłączają się również coraz częściej radni gminni z ramienia partii chrześcijańsko-demokratycznej.

## Naród duński w walce

KOPENHAGA (PAP). W marcu br. odbędą się w Danii wybory do władz municypalnych. Komunistyczna Partia Danii organizuje w całym kraju zebrania przedwyborcze, na których omawiane są nie tylko lokalne zagadnienia samorządowe, lecz również zasadnicze zagadnienia, dotyczące duńskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Czołowym hasłem partii jest walka o wystąpienie Danii z paktu atlantyckiego.

Przemawiając na zgromadzeniu

przedwyborczym w Kopenhadze, przewodniczący Komunistycznej Partii Danii — Alfred Jensen — wyjaśnił wyborcom, jak niebezpieczną rolę wyznaczają Danii imperialiści amerykańscy. W okresie — powiedział Jensen — gdy narody świata walczą przeciwko wyścigowi zbrojeń i agresji, każdy miłujący pokój obywatel duński winien poprzeć wysuwany przez komunistów postulat zerwania Danii z — paktem atlantyckim.

## Na froncie walki z analfabetyzmem

Główna Komisja do Walki z Analfabetyzmem zatwierdziła plan pracy na rok 1950. Plan przewiduje zakończenie nauki na uruchomionych w r. ub. 28.036 kursach, na których uczą się 491.464 osoby.

Od kwietnia do sierpnia br. uruchomione zostaną nowe kursy i zespoły dla 300 tys. analfabetów, zaś jesienią r. ub. — dalszych 30.000 kursów dla 450.000 uczących się.

W realizacji tego planu mają wielką rolę do odegrania organizacje społeczne, które obejmą opiekę nad wszystkimi kursami i zespołami nauki początkowej.

## 6 marca posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP

WARSZAWA PAP. W dniu 28 lutego r. marszałek Sejmu Ustawodawczego RP Władysław Kowalski wydał zarządzenie treści następującej:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP odbędzie się w dniu 6 marca 1950 r. o godz. 4.



# Ujawnić rezerwy i zlikwidować PRZEROSTY MIESZKANIOWE na terenie miast Wybrzeża

Referat tow. wojewody Zrałka na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku

Najważniejszym tematem obrad plenarnego posiedzenia Wojewódzkiej Rady Narodowej w dniu 28 lutego były sprawy gospodarki mieszkaniowej. Szczegółowe sprawozdanie złożył wojewoda gdański tow. Zrałek.

Według danych statystycznych, przeciętna norma zaludnienia w Polsce przedwojennej wynosiła 2,02 osoby na izbę. W roku 1949 ta sama przeciętna 1,7 osób na izbę w całym kraju, głównie dzięki uzyskanej kubarurze mieszkaniowej na ziemiach odzyskanych oraz szybkiemu tempu odbudowy i nowego budownictwa. Ten przeciętny stan istnieje również w przybliżeniu na terenie naszego województwa. Uzyskaliśmy go dzięki odcieżeniu 182.433 izb w zamian za 25.850 zniszczonych wskutek działań wojennych oraz dzięki odbudowaniu lub wybudowaniu nowych 13.752 izb i remontowi 16.690 izb w ramach planu trzyletniego.

## Dążymy do zaspokojenia słusznych potrzeb ludzi pracy

Rozpiętość między niewysokim przeciętnym zaludnieniem, a dużymi zapotrzebowaniami na mieszkania tłumaczy się nierównomiernością rozlokowania ludności w różnych miastach naszego województwa oraz nierównomiernością zagęszczenia w poszczególnych dzielnicach i miastach poszczególnych miast. Najważniejszą jednak przyczyną, stwarzającą zapotrzebowanie na mieszkania w znacznie większej skali niż przed 1939 rokiem, jest przede wszystkim dążenie do zaspokojenia słusznych potrzeb lokalowych świata pracy, o których w kapitalistycznej Polsce przedwrześniowej nie było mowy.

W ciągu ostatnich dwóch lat ludność trójmiasta wzrosła z 315.469 do 350.214, t.j. o 34.745 obywateli. W tym czasie kwaterek nasze dokonały 6.551 przydziałów, polegających zasadniczo na wyszukaniu niezaludnionych mieszkań. Zrealizowanie w tych warunkach ponad 6.551 przydziałów mieszkaniowych, t.j. rozlokowanie ok. 20 tysięcy obywateli stanowiło poważny sukces aparatu kwaterunkowego Gdańska, Gdyni i Sopotu.

W tej chwili 350.214 obywateli trójmiasta ma do swej dyspozycji 186.000 izb mieszkalnych. Odpowiada to niemal zgodnej z dotychczasowymi normami przeciętnej 1,88 osób na izbę, która jest mniejsza od warszawskiej przeciętnej, wynoszącej 2,03 osób. W związku z tym wyłania się pytanie, czemu przypisać należy sprzeczność między wydawalnością jest dostateczna ilość izb, a ponad 17 tysiącami niezaludnionych podał o przydział mieszkań? Dlaczego potrzebujące nie dostają mieszkań, które, jak wynika z tej statystyki, powinny być do dyspozycji?

## Wróg klasowy stwarza przeszkody

Podstawową przyczyną jest opór burżuazji i jej oddziaływanie na aparat gospodarki mieszkaniowej. Elementy kapitalistyczne i spekulacyjne starają się za wszelką cenę utrzymać swój stan posiadania, dlatego też gospodarka lokalowa jest terenem zaciekłej walki klasowej z jej wszystkimi konsekwencjami. Wróg klasowy stara się demoralizować aparat kwaterunkowy dla zahamowania akcji sprawiedliwego zakwaterowania ludności pracującej i zabezpieczenia sobie drogą często nielegalnego postępowania i oszustw użytkownictwa przez siebie rezerwy mieszkaniowej. Klasycznym tego przykładem jest postępowanie takiego naprz. ob. Włocławskiego, który postarał się o wyłączenie jednego domu spod kwaterunku, drugi dom wybudował i odnajął, a jego lokatorów zameldował jako mieszkańców swego własnego mieszkania.

Do dalszych przyczyn niewykrywania ukrytych rezerw mieszkaniowych dla klasy robotniczej należy brak jednolitej dyspozycji kwaterunkowej w naszych miastach, oraz poważne uszkodzenie zasypu izb mieszkalnych wskutek zajmowania ich przez różne urzędy i instytucje.

Wojewódzka Komisja Lokalowa ścięła 87 instytucji, opróżniając przez to w ciągu ubiegłych dwóch lat Sopot z urzędów i zwalniając przez to 1136 izb mieszkalnych na potrzeby świata pracy. Tą samą drogą uzyskać się winno w roku 1950 jeszcze ok. 1500 izb, co jest tym bardziej uzasadnione, jeśli weźmie się pod uwagę różnicę w kosztach budowy izby mieszkalnej i izby biurowej.

Pogłębienie trudności mieszkaniowych w naszych miastach wynika także z ciągle jeszcze niedostatecznego udziału w akcji czynnika społecznego, który musi realizować hasło, jakie padło na Wojewódzkiej Konferencji PZPR w referacie sprawozdawczym pierwszego sekretarza KW tow. Konopki: „Trzeba ujawnić rezerwy mieszkaniowe przede wszystkim w Sopocie, Oliwie i Wrzeszczu i przydzielić te mieszkania ludnościom pracy... Niech miarą pracy danego związku zawodowego będzie jego pomoc administracji w ujawnianiu przerostów mieszkaniowych”.

Na specjalne podkreślenie zasługuje tu stanowisko kierownictwa zakładów i instytucji posiadających budynki mieszkalne we własnej administracji. Zwraca przy tym uwagę mała odpowiedzialność kierownictwa zakładów za warunki bytowania ich pracowników. Przydziały w lokalach tych instytucji dotyczą przeważnie tylko grup wybranych pracowników. Przykłady tego rodzaju postępowania są nieraz niezwykle jaskrawe. Dlatego też należy rozszerzyć odpowiedzialność kierownictwa zakładów za sprawy mieszkaniowe swych pracowników. Kierownictwa zakładów, mające do czynienia ze znacznie mniejszą ilością pensji i niższymi dochodami, nie mogą być przydatne dla potrzeb oraz przydatność danego pracownika mogłyby poważnie odciążyć aparat kwaterunkowy oczywiście po należytnym wykorzystaniu tych izb, które posiada sam zakład pracy.

## Sprawiedliwy podział przestrzeni mieszkalnej rozwiąże zagadnienie

Powstaje teraz pytanie: Czy potrzeby lokalowe mieszkańców trójmiasta będą rozwiązane przez nowe budownictwo, czy też w ramach istniejącego zapasu izb?

Ponieważ wykonanie planu szesnastoletniego stawia przed miastami konieczność takiego zwiększenia ilości sił roboczych, że tylko dzięki najwyższej mobilizacji wszystkich środków technicznych będziemy mogli wybudować izby mieszkalne, potrzebne dla tego dalszego przyrostu mieszkańców, to załatwienie owych 17.716 zalegających wniosków o mieszkania może nastąpić tylko w drodze sprawiedliwego rozdziału posiadanej zapasu izb. Musimy jednak uprzytomnić sobie, że jeżeli nawet w najkrótszym czasie usuniemy instytucje z lokali mieszkalnych i zakończymy akcję kontroli wyłączeń, to nie udałoby się nam jeszcze rozwiązać trudności w ramach dotychczasowych norm. Najbardziej niebezpieczną kontrolą społeczną i sprawnym aparatem wykonawczym zlikwidować mogą nagminne oszustwa mieszkaniowe, polegające na meldowaniu martwych dusz itp. Pozostałe jednak jeszcze pewna ilość izb, które nie będą mogły być w pełni wykorzystane, gdyż dotychczasowe normy zaludnienia nie są uzależnione od wielkości izb (powierzchni) lecz od ich ilości.

## Robotnicy budowlani nie zmarnowali okresu zimowego

Pomimo mrozów okres zimowy dzięki wyrobieniu społecznemu robotników budowlanych nie został na Wybrzeżu zmarnowany, a w wielu wypadkach uzyskano na budowach doskonałe osiągnięcia, przygotowane do sezonu. Przykładem tego może być prowadzone przez SPB na budowie CHPD w Gdańsku palowanie (pale Straussa), które w tej chwili dobiega końca, bowiem na przewidzianych 187 pali zostało wbitych 168. W

tych warunkach słuszną jest i zrozumiałą uchwałę prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 24 lutego br., przewidująca 12 m<sup>2</sup> powierzchni mieszkalnej dla jednej osoby.

## Kapitałny remont wszystkich budynków w ciągu 5—6 lat

Wykorzystanie istniejącego zapasu izb łączy się nierozdzielnie z akcją utrzymania tego zapasu w stanie zdającym do użytku z akcją remontów. Pula mieszkaniowa w miastach woj. gdańskiego wynosi 326 tysięcy izb, z czego 72 proc. przypada na 5 miast wydzielonych, nie była kapitalnie remontowana przez 10 lat, poczynając od wybuchu wojny. Działania wojenne także w poważnym procencie przyspieszyły proces dekapitalizacji. W tej sytuacji wydaje się usprawiedliwiony postulat, aby w ciągu 5—6 lat poddać generalnemu remontowi wszystkie budynki. Wytycza to granice programu rocznego remontów kapitalnych na około 50—65 tysięcy izb mieszkalnych rocznie.

Rok 1949 był pierwszym, w którym zapoczątkowano akcję remontów kapitalnych. Jakże są na tym odcinku potrzeby najlepiej obrazuje fakt, iż łączna cyfra wyremontowanych już izb przekracza np. liczbę izb mieszkalnych całego Teżewa. Mimo to widzimy ciągle jeszcze olbrzymie braki w akcji remontów.

Na zakończenie swego sprawozdania tow. Zrałek szczegółowo podsumował błędy i doświadczenia akcji remontów w roku 1949.

## Dyskusja

W dyskusji nad sprawozdaniem wzięło udział 13 radnych.

Tow. poseł Bigus omówił znaczenie miast i osiedli położonych w sąsiedztwie trójmiasta, które z chwilą wprowadzenia sprawnej służby komunikacji poważnie odciążą przeludniony Gdańsk i Gdynię, dostarczając ludziom pracy dużą ilość mieszkań. W związku z tym poseł Bigus postawił wniosek, aby objąć kontrolą publiczną gospodarkę mieszkaniową o siedli miasteczek w pobliżu trójmiasta, co pozwoli na odpowiednie wykorzystanie tamtejszych izb mieszkalnych dla dobra klasy robotniczej.

W imieniu Klubu Radnych PZPR zabrał głos w dyskusji sekretarz Komitetu Wojewódzkiego tow. Marchewski, omawiając wstępnie przebieg walki klasowej na odcinku gospodarki mieszkaniowej. Na podstawie sprawozdania tow. wojewody, tow. Marchewski przedstawił szereg wniosków, mających na celu jak najszybsze wykorzystanie ukrytych rezerw mieszkaniowych i uporządkowanie gospodarki lokalowej w interesie klasy robotniczej. Należy polecić aparatowi kwaterunkowemu ścisłe wprowadzenie nowych norm zaludnienia oraz zniesienie dotychczasowych sztywnych norm przydzielania pokoi ponad normę. Wobec szczupłości i niedoskonałości kadr aparatu gospodarki lokalowej należy wprowadzić jak najszybszy udział czynnika społecznego w ujawnieniu rezerw mieszkaniowych.

Urząd Wojewódzki winien przeprowadzić szczegółową rewizję wszystkich wyłączeń spod kwaterunku, przydziałów mieszkaniowych poszczególnym instytucjom i organizacjom, oraz przydziałów dla przedsiębiorstw prywatnych, aby w ten sposób zmusić te ostatnie do wykonania rozpoczętej budowy nieruchomości. Dalej należy usprawnić współpracę biur ewidencji ludności z władzami kwaterunkowymi w celu wyeliminowania „martwych dusz”, polecić Zarząd Miejskiemu opracowanie długofalowego planu remontu oraz przebudowy wadliwie rozplanowanych mieszkań.

Poseł Sławiński ze Stronnictwa Demokratycznego podkreślił niezmierną ważność i doniosłość omawianych zagadnień. Wiele organizowanych akcji w sprawie sprawiedliwego rozkwaterowania ludności kulało na skutek zaciętego oporu wroga klasowego, oporu, który musi być do końca złamany. WRN jako organ władzy ludowej musi powziąć uchwałę w sprawie uprządkowania gospodarki mieszkaniowej w interesie mas pracujących Wybrzeża.

Dyskusję podsumował przewodniczący WRN tow. Duda-Dziwierz. Wnioski Klubu Radnych PZPR zostały jednomyślnie uchwalone.

Z doświadczeń racjonalizatorów

Jesienią ubiegłego roku, my robotnicy PPB Nr 4 powiedzieliśmy sobie, że zima nie może stać na przeszkodzie realizacji planu. Prace budowlane będziemy kontynuować przez całą zimą. Skończymy ze złą tradycją, że budownictwo jest przemysłem sezonowym. Przykład murarzy warszawskich, którzy wzorem robotników radzieckich, pierwsze próby murowania na mrozie rozpoczęli jeszcze w roku 1948, dodał nam otuchy. Zapadł na ową pamiętą radziecką wytwórcę był duży. Wyszukano wiele wniosków i projektów, ale w praktyce okazało się, że nie wszystkie z nich zostały egzaminowane. Nie dziwnego. U nas w Gdańsku, żaden murarz właściwie nie wiedział, jak będzie wyglądała robota podczas silnego mrozu.

Kiedy zawiął mroźny grudniowy wiatr, stwardniała ziemia, stopy piasku i wapna, zamazła woda, a na wilgotnych ceglach ukazał się szron — nasza walka o realizację postanowień jesiennej rady wytwórczej, rozpoczęła się na dobre. Do dyspozycji mieliśmy koksownicę, tzn. żelazne kosze, w których płał koks. Promieniujące od koksownic koks ciepło powoli rozgrzewało sterty piasku i wapna dla zaprawy.

Pomysł wpadł mi nagle do głowy, kiedy siedziałem w domu przy kociołku. Żona, spojrzawszy na mnie zdziwiona i zaniepokojona, kiedy śmiejąc się wykrzyknęła: „Beczka i rura rozwijają sytuację!”.

Pomysł mój był bardzo prosty, a jednak w poważnym stopniu

uratował nam pracę i pozwolił zaoszczędzić masę paliwa. Zbudowałem zwyciężajny w świecie piec. Palenisko — to stara, żelazna, przewrócona beczka, w którą włożyłem ruszt z grubej, podziurkowanej blachy. Do beczki przymocowałem 5-metrowej długości rurę o dość dużej średnicy, zakończoną 3 i pół metrowym kominkiem z dymnikiem na szczycie. Rura pozioma biegła na wysokości mniej więcej 50 cm ponad poziom ziemi. Część beczki i poziomą rurę przysypaliśmy zmierzniętymi bryłami piasku. Przy minus 15° C zaczęliśmy próby, które już po kilku godzinach udowodniły nam, że ten prosty pomysł jest jedynym chyba w naszych warunkach wyjściem z sytuacji. Wozy ze zmierzniętym piachem raz po raz wyrzucały na kupę swój ładunek, piec pracował bez przerwy, zastępując z powodzeniem 10 koksownic, a spalając tylko tyle węgla, ile spał jeden z nich. Oszczędność więc była duża, a i praca potoczyła się w szybszym tempie, zwłaszcza, że z czasem kolega Sobol z pomocą tow. Zielińskiego, sekretarza organizacji podstawowej PZPR w PPB Nr 4, ulepszyli mój piec, przystosowując go również do ogrzewania wody. Teraz już mroź nie był dla nas straszny. Robota szła normalnie. Murarzem dostarczaliśmy na górę zaprawę o temperaturze ok. 10° C, co całkowicie wystarczało, aby wiązała normalnie.

## Murarze Gdańska już nie boją się mrozu

Pomysł wpadł mi nagle do głowy, kiedy siedziałem w domu przy kociołku. Żona, spojrzawszy na mnie zdziwiona i zaniepokojona, kiedy śmiejąc się wykrzyknęła: „Beczka i rura rozwijają sytuację!”.

Pomysł mój był bardzo prosty, a jednak w poważnym stopniu

uratował nam pracę i pozwolił zaoszczędzić masę paliwa. Zbudowałem zwyciężajny w świecie piec. Palenisko — to stara, żelazna, przewrócona beczka, w którą włożyłem ruszt z grubej, podziurkowanej blachy. Do beczki przymocowałem 5-metrowej długości rurę o dość dużej średnicy, zakończoną 3 i pół metrowym kominkiem z dymnikiem na szczycie. Rura pozioma biegła na wysokości mniej więcej 50 cm ponad poziom ziemi. Część beczki i poziomą rurę przysypaliśmy zmierzniętymi bryłami piasku. Przy minus 15° C zaczęliśmy próby, które już po kilku godzinach udowodniły nam, że ten prosty pomysł jest jedynym chyba w naszych warunkach wyjściem z sytuacji. Wozy ze zmierzniętym piachem raz po raz wyrzucały na kupę swój ładunek, piec pracował bez przerwy, zastępując z powodzeniem 10 koksownic, a spalając tylko tyle węgla, ile spał jeden z nich. Oszczędność więc była duża, a i praca potoczyła się w szybszym tempie, zwłaszcza, że z czasem kolega Sobol z pomocą tow. Zielińskiego, sekretarza organizacji podstawowej PZPR w PPB Nr 4, ulepszyli mój piec, przystosowując go również do ogrzewania wody. Teraz już mroź nie był dla nas straszny. Robota szła normalnie. Murarzem dostarczaliśmy na górę zaprawę o temperaturze ok. 10° C, co całkowicie wystarczało, aby wiązała normalnie.

Pomysł mój był bardzo prosty, a jednak w poważnym stopniu

## Książka wśród robotników portowych

Z inicjatywy załogi robotniczej „Portorobu” w Gdyni rada zakładowa wykorzystwała część funduszu socjalnych na zakupienie biblioteki. Pod koniec roku 1949 zakupiono 550 książek, w tym wie-

le dzieł o treści społeczno-politycznej oraz dużą ilość książek naukowych, beletrystycznych i dla młodzieży. Proporcjonalnie do rozwoju biblioteki rozwija się odcienie czytelnictwa, które w pierwszych miesiącach 1950 roku wykazało przeszło 45% wzrostu w stosunku do roku poprzedniego.

Oprócz książek — biblioteka zaopatrzona jest w czasopisma o różnej treści, z której korzysta codziennie ponad 40 osób. Podane cyfry świadczą wymownie o pozytywnych rezultatach akcji oświatowej, prowadzonej wśród robotników portowych. Trzeba dodać, że z inicjatywy Komitetu Zakładowego PZPR przy b. „Portorobie” w Gdyni zorganizowano ponadto kursy Wszechnicy Radiowej, rysunków dla amatorów, oraz akcję popularyzacji dzieł Lenina i Stalina.

W związku ze stałym wzrostem zainteresowania robotników portowych zarówno biblioteką jak i kursami, daje się już w tej chwili odczuwać brak odpowiedniej ilości książek, które powinny być zakupione w jak najkrótszym czasie.

PIERZGA  
korespondent.



Ferdynand Solarski, elektrykier oddziału robót elektrycznych SPB podjął na apel Markiewicza zobowiązanie wykonania 270 procent normy rocznej. Solarski pracuje obecnie przy budowie Instytutu Chemii Uniwersytetu Warszawskiego. (Foto. — AR)

Pomysł mój był bardzo prosty, a jednak w poważnym stopniu

uratował nam pracę i pozwolił zaoszczędzić masę paliwa. Zbudowałem zwyciężajny w świecie piec. Palenisko — to stara, żelazna, przewrócona beczka, w którą włożyłem ruszt z grubej, podziurkowanej blachy. Do beczki przymocowałem 5-metrowej długości rurę o dość dużej średnicy, zakończoną 3 i pół metrowym kominkiem z dymnikiem na szczycie. Rura pozioma biegła na wysokości mniej więcej 50 cm ponad poziom ziemi. Część beczki i poziomą rurę przysypaliśmy zmierzniętymi bryłami piasku. Przy minus 15° C zaczęliśmy próby, które już po kilku godzinach udowodniły nam, że ten prosty pomysł jest jedynym chyba w naszych warunkach wyjściem z sytuacji. Wozy ze zmierzniętym piachem raz po raz wyrzucały na kupę swój ładunek, piec pracował bez przerwy, zastępując z powodzeniem 10 koksownic, a spalając tylko tyle węgla, ile spał jeden z nich. Oszczędność więc była duża, a i praca potoczyła się w szybszym tempie, zwłaszcza, że z czasem kolega Sobol z pomocą tow. Zielińskiego, sekretarza organizacji podstawowej PZPR w PPB Nr 4, ulepszyli mój piec, przystosowując go również do ogrzewania wody. Teraz już mroź nie był dla nas straszny. Robota szła normalnie. Murarzem dostarczaliśmy na górę zaprawę o temperaturze ok. 10° C, co całkowicie wystarczało, aby wiązała normalnie.

Pomysł mój był bardzo prosty, a jednak w poważnym stopniu

uratował nam pracę i pozwolił zaoszczędzić masę paliwa. Zbudowałem zwyciężajny w świecie piec. Palenisko — to stara, żelazna, przewrócona beczka, w którą włożyłem ruszt z grubej, podziurkowanej blachy. Do beczki przymocowałem 5-metrowej długości rurę o dość dużej średnicy, zakończoną 3 i pół metrowym kominkiem z dymnikiem na szczycie. Rura pozioma biegła na wysokości mniej więcej 50 cm ponad poziom ziemi. Część beczki i poziomą rurę przysypaliśmy zmierzniętymi bryłami piasku. Przy minus 15° C zaczęliśmy próby, które już po kilku godzinach udowodniły nam, że ten prosty pomysł jest jedynym chyba w naszych warunkach wyjściem z sytuacji. Wozy ze zmierzniętym piachem raz po raz wyrzucały na kupę swój ładunek, piec pracował bez przerwy, zastępując z powodzeniem 10 koksownic, a spalając tylko tyle węgla, ile spał jeden z nich. Oszczędność więc była duża, a i praca potoczyła się w szybszym tempie, zwłaszcza, że z czasem kolega Sobol z pomocą tow. Zielińskiego, sekretarza organizacji podstawowej PZPR w PPB Nr 4, ulepszyli mój piec, przystosowując go również do ogrzewania wody. Teraz już mroź nie był dla nas straszny. Robota szła normalnie. Murarzem dostarczaliśmy na górę zaprawę o temperaturze ok. 10° C, co całkowicie wystarczało, aby wiązała normalnie.

ST. WOJCIECHOWSKI  
majster murarski—racjonalizator

## Sprostowanie

W sprawozdaniu z wojewódzkiej rady aktywu wiejskiego PZPR, zamieszczonym we wczorajszym numerze „Głosu Wybrzeża”, zakradł się błąd w streszczeniu przemówienia I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego tow. W. Konopki. Wypaczający sens wyrażonej myśli. Zdanie, które w sprawozdaniu ukazało się w brzmieniu: „Dwie stare spółdzielnie w Lichnowych i Gnojewie są zadufone” — winno brzmieć: „Dwie stare spółdzielnie w Lichnowych i Gnojewie pozostają w tyle w wprowadzeniu w życie systemu norm i dniówek obrachunkowych”.



# GŁOS MŁODYCH

## Bojowe zadania szkolnych organizacji ZMP

### Z krajowej narady aktywu szkolnego

Wzrosła liczebność, wzrasta autorytet szkolnych organizacji ZMP wśród młodzieży szkolnej — stwierdziła Krajowa Narada Aktywu Szkolnego ZMP. I właśnie wzrost autorytetu ZMP, coraz powszechniejsze zrozumienie faktu, że młodzież ZMP-owska prze-wodzić powinna, służyć przykładem młodzieży niezorganizowanej, stawia przed szkolnymi organizacjami ZMP nowe, odpowiedzialne zadania.

Krajowa narada aktywu szkolnego wysunęła przed organizację ZMP zasadnicze zadania pracy w szkole.

Walka o lepsze wyniki, o nową treść nauczania — oto pierwsze zadanie. Szkolne organizacje ZMP biorą w niej już poważny udział. Wyrazem tego są powstałe z inicjatywy ZMP-owców we wszystkich niemal szkołach zespoły samopomocowe, które pomagają w nauce słabszym uczniom. Jak wiele daje praca zespołowa, świadczyć może przykład szkoły w Krzeszowicach, gdzie w ciągu 2,5 miesiąca na 45 uczestników zespołów, 20 uczniów podniosło swe wyniki o jeden stopień, 8 — o dwa stopnie, a tylko jeden uczeń otrzymał przy półrocznej klasyfikacji niedostateczną ocenę. Ale podstawowym warunkiem stałego podnoszenia wiedzy uczniów jest wytworzenie wśród młodzieży odpowiedniego stosunku do zagadnień nauki, rozbudzenie pragnienia stałego podnoszenia wiedzy. Młodzież dążąca do socjalizmu kraju zrozumieć musi, że od jej rzetelnej, zdobytej w szkole wiedzy, od jej przyswojenych w czasie nauki umiejętności zależy w przyszłości stały rozwój kraju — ogólny dobrobyt. Wytworzenie wśród młodzieży świadomości, że nauka to jej podstawowy obowiązek, jest zadaniem przede wszystkim

kim Związku Młodzieży Polskiej — przodującego oddziału młodzieży.

W dotychczasowej działalności szkolnych organizacji ZMP praca w tym kierunku była stanowczo niewystarczająca. Większość kół szkolnych nie tylko nie potrafiła wytworzyć takiej postawy wśród ogółu młodzieży w szkole — ale nie potrafiła nawet wpoić poczucia obowiązku systematycznego podnoszenia wiedzy wśród ZMP-owców. Wyrazem tego jest fakt, że w klasyfikacji pierwszego okresu około 50% uczniów — członków ZMP otrzymało oceny niedostateczne. Wyniki półrocznej wykazują widoczną poprawę. Taki stan rzeczy wymaga większej mobilizacji szkolnych organizacji ZMP wokół zagadnień nauki. Kontrola nauki poszczególnych klas i uczniów, stawianie tej sprawy na porządku dzien-

nym wszystkich zebrań ZMP w szkole, podejmowanie konkretnych, nie ogólnikowych uchwał, zwalnianie z absorbujących obowiązków organizacyjnych kolegów i koleżanek, wykazujących słabe postępy w nauce — oto podstawowe czynniki wzmocnienia pracy organizacyjnej w szkole. A jednocześnie, wzmocnić się powinno oddziaływanie w tym kierunku na młodzież niezorganizowaną. Młodzież szkoły w Brzesku wypowiedziała z inicjatywy ZMP walkę marnowaniu lekcji. Na wi-szącej w każdej klasie tablicy, wypisuje się „ku jednodniowej hańbie” nazwiska spóźniających się uczniów, nazwiska uczniów, którzy podpowiadają lub „ścią-gają”.

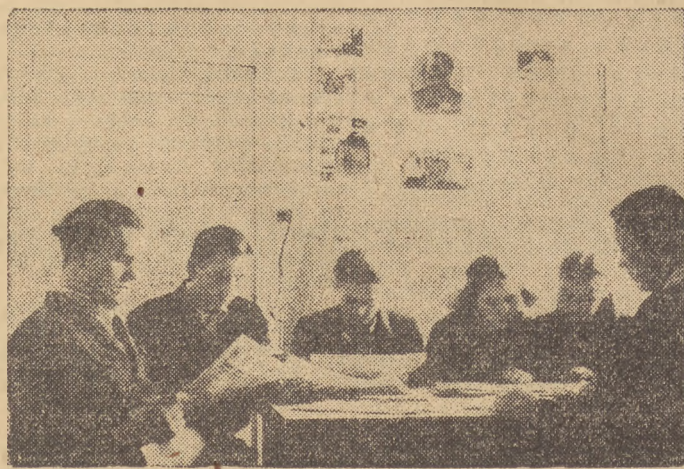
Uczniowie szkoły w Brzesku postępują słusznie. Przecież lekcja to podstawa szkolnej nauki. Oczywiście różne mogą być metody walki o jak najlepsze wykorzystanie lekcji szkolnych, tak, jak różne mogą być metody pracy zespołów samopomocowych. We wspomnianej już szkole w Krzeszowicach uczniowie pracują grupowo, w Płocku zastosowano „trójkowy system” odrabiania lekcji, w niektórych szkołach wy-brano referentów do spraw wyników nauczania w poszczególnych klasach. Ważnym czynnikiem podnoszenia zainteresowań sprawami nauki są koła naukowe.

Walka o podniesienie poziomu politycznego i moralnego młodzieży szkolnej — to drugie zadanie szkolnych organizacji ZMP. Zadanie, o którego realizacji nie myślała dotychczas większość kół szkolnych ZMP. Oczywiście tworzone były przy kołach kursy szkolenia ideologicznego dla ZMP-owców. Ale niedostateczna jest praca dla rozszerzenia zainteresowania młodzieży niezorganizowanej sprawami życia współczesnego, sprawami rozwoju Polski Ludowej, sprawami walki o pokój. Tak samo za mało troszczyli się koła szkolne ZMP o podnoszenie poziomu moralnego niezorganizowanej, a nawet i ZMP-owskiej młodzieży szkolnej. A tymczasem opowiedziano w dyskusji o faktach, świadczących o niskim poziomie moralnym pewnej części młodzieży, o niezdrowym prężności zainteresowań erotycznych. Walka z tymi objawami, świadczącymi o dużym jeszcze wśród naszej młodzieży wpływie burżuazyjnego wychowania, o pozostałościach okresu okupacji — to zadanie szkolnych organizacji ZMP. Zainteresowanie młodzieży różnorodnymi formami pracy kulturalno-oświatowej, sportowej, organizacja zespołowego życia szkoły,

czy klasy silniej zgrupuje młodzież niezorganizowaną wokół ZMP, zwiększy oddziaływanie ideologii Związku Młodzieży Polskiej na całą młodzież szkolną, pomoże jej zwrócić we właściwym kierunku swe zainteresowania. Dużą pomocą w organizowaniu nowego, zespołowego życia młodzieży będzie tu współpraca z postępowym nauczycielstwem i komitetami rodzicielskimi.

Postawione przed organizacją przez naradę aktywu szkolnego bojowe zadania pracy Związku Młodzieży Polskiej w szkole są właściwie częściami jednego wielkiego zadania, jakie stoi obecnie przed młodzieżą szkolną. Wysunięte przez naradę zadania zmierzają do jednego celu — pełnego włączenia młodzieży do walki o nową szkołę, o wychowanie wysoko uświadomionych, ogarniętych chęcią stałego pogłębiania swej wiedzy, pełnowartościowych obywateli ludowego państwa.

S. GRABOWSKA



W Domu Dziecka TPD młodzież znajduje opiekę i ma możliwość dalszego kształcenia. się

## Spółdzielnia młodzieżowa w Oliwie zdobyła zaufanie kupujących

Gdańska Spółdzielnia Spożywców w Oliwie prowadzi spółdzielnię młodzieżową. Pracują w niej przeważnie członkowie ZMP. Sklep ten już z zewnątrz odróżnia się od wielu innych estetyką urządzania wystawy i czystością. Wewnątrz widać idealny porządek. Towary są ułożone na półkach w taki sposób, że ułatwiają pracę sprzedawcy. Na widocznym miejscu umieszczono cennik sprzedawanych towarów, a oprócz

tego na każdym artykule znajduje się kartka, mówiąca o jego cenie.

Kol. Janina Murawska opowiada nam, że spółdzielnia młodzieżowa została otwarta w dniu 1 stycznia ubiegłego roku. Pracują w niej również Irena Czerwinska i Henryk Brzeziński, członkowie ZMP, którzy ukończyli kurs spółdzielczy, zorganizowany przez GSS. Sprawna i uprzejma obsługa klientów, przyniosła spółdzielni młodzieżowej dobrą opinię.

Gdańska Spółdzielnia Spożywców opiekuje się spółdzielnią i stara się usuwać wszystkie trudności, które mogą zaistnieć w jej pracy. Pozostaje do usprawnienia tylko dostawa towarów do sklepu w sobotę, kiedy panuje największe nasilenie sprzedaży.

A. STABROWSKI  
korespondent.

## Doświadczenia Komsomołu podstawą samopomocy w nauce studentów Politechniki Gdańskiej

W dniu 26 bm. w auli Politechniki Gdańskiej zgromadzili się członkowie ZAMP, by omówić dotychczasową działalność swojej organizacji, wybrać nowy zarząd uczelniany i opracować plan pracy. Na konferencję przybyli również delegaci robotników gdańskich zakładów przemysłowych, przedstawiciel Zarządu Głównego ZAMP, prorektor politechniki oraz grono profesorskie.

W toku obrad studenci omówili możliwości pomocy kolegom, którzy o własnych siłach nie mogą uzyskać dobrych wyników w nauce. Wyłoniono się przy tym zagadnienie zespołowej samopomocy w nauce, których działalność była w ubiegłym okresie dość nikła i nie dawała pożądanych rezultatów. Młodzież uznała za najstosowniejszą formę pomocy słabszym kolegom, wprowadzenie zespołowości do nauki.

Omówiono poza tym sprawę rozwoju ruchu współzawodnicztwa w nauce. Ruch ten nie był dotychczas należycie doceniony, a przecież stanowi on m. in. drogę do zwiększenia przynaj-

bardziej dwóch pierwszych pikiet w szli do Stoczni Gdańskiej: Benedykt Zander — młodzieżowy przewodnik pracy, Władysław Przybyłowski — monter, Stanisław Nałazek — tokarz, a na Stoczni Gdynskiej Waldemar Klimont — młodzieżowy przewodnik pracy, Edward Koryd uczeń ślusarni, Paweł Piepiński — młodzieżowy przewodnik pracy i Henryk Marciniak — tokarz, młodzieżowy przedstawiciel rady zakładowej.

Pierwsze kontrole warsztatów, przeprowadzone w dniach 18, 20 i 22 lutego, dały dobre wyniki. Już nazajutrz na kontrolowanych działach, porządek i stan konserwacji maszyn zaczął ulegać zmianie na lepsze. Spostrzeżenia lotnych pikiet ZMP-owskich są dyskutowane na naradach trójek za bezpieczeństwach i odprawach technicznych. ZMP-owcy wykryli wiele wypadków niedbalstwa bądź to w zakresie walki o oszczędność, bądź też w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy. Stwierdzono wypadki pozostawienia maszyny „na chodzie” po ukończeniu pracy, wypadki zanieczyszczeń wirami strugarek i frezarek, brak szyb ochronnych przy szlifierkach, rdzewienie i niedostateczne smarowanie maszyn. Znalezione również warsztaty, które pod względem porządku mogą zasługiwac na miano wzorowych. Do takich należy kilka warsztatów w blacharni Stoczni Gdańskiej i ślusarni Stoczni Gdynskiej.

ZMP-owcy tworzą obecnie kilka następnych pikiet, które będą już w stanie kontrolować wszystkie działy produkcji stoczniowej po pracy obu zmian.

Piękna inicjatywa młodych stoczników w walce o zwiększenie oszczędności i podniesienie kultury pracy, a tym samym o przyspieszenie realizacji planu 6-letniego, znajduje niewątpliwie szero ki oddźwięk wśród młodzieży robotniczej wszystkich fabryk w Polsce. Wezwanie ZMP-owców Stoczni Gdańskiej i Gdynskiej do tworzenia lotnych pikiet ZMP we wszystkich zakładach pracy — nie pozostanie bez echa. (B.)

## Nowi instruktorzy SP rozpoczną działalność

W Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Chrobrego w Sopocie odbyło się uroczyste zakończenie trzech kursów podinstruktorskich „Służby Polsce”. W uroczystości uczestniczyli: zastępca komendanta wojewódzkiego SP, przedstawiciel kuratorium oraz prezydent m. Gdyni. Absolwenci kursów otrzymali świadectwa, zaś najlepsi uczniowie nagrody książkowe i odznaki. „Za pracę społeczną”. Absolwenci kursów obejmą stanowiska instruktorów szkolnych SP.

## Gdańscy robotnicy odpowiedzieli na wezwanie brygad okręgu Skarżysko-Kamienna

Młodzież gdańska, zrzeszona w Związku Zawodowym Metalowców przyjęła wezwanie do współzawodnictwa młodych robotników okręgu Skarżysko — Kamienna. W związku z tym w dniu 20 lutego

### Idźmy ich śladem

### Druhá Kamila Lech

Druhá Kamila Lech jest uczennicą VIII-iej klasy szkoły podstawowej nr 6. Poświęca ona wiele czasu na pracę społeczną. Pracuje jako przyboczna drużyny harcerek. Dzięki jej inicja-



tywie powstały w szkole koła samokształceniowe, które wpłynęły wydatnie na podniesienie poziomu nauki. Druhá prowadzi również szkolną spółdzielnię harcerską, jest czynną działaczką koła TPR i wykonuje wraz z harcerkami pomoce szkolne. Przy tak dużej ilości zajęć druha na Kamila umie pogodzić naukę z pracą społeczną.

Mimo, że ma dopiero 14 lat wnosi dużo twórczej inicjatywy do środowiska szkolnego, zasługując w ten sposób w pełni na prawo wstąpienia do ZMP, do którego jak zapowiada wkrótce się zapisze. Uczmy się od niej organizowania dnia pracy i umiejętności łączenia nauki z działalnością społeczną.

## Bezplatny kurs telefonistek

Komenda Wojewódzka SP w Gdańsku organizuje kurs dla obsługi central telefonicznych. Nauka jest bezpłatna i będzie trwać 4 miesiące. Przyjmowane będą kandydatki, posiadające pierwszy stopień wykształcenia SP. Uczestniczki kursu zdobędą kwalifikacje oraz prawo pierwszeństwa przy ubieganiu się o pracę w urze-

przedstawiciele obu okręgów opracowali wspólnie regulamin współzawodnictwa. Obejmuje on zagadnienia produkcyjne, organizacyjne, szkoleniowe i dyscypliny pracy. Pierwszy etap zostanie zapoczątkowany z dniem 1 marca r.b. na okres 4-ch miesięcy. W Gdańsku odbyło się zebranie młodzieżowe, podczas którego zatwierdzono regulamin współzawodnictwa. Realizując poszczególne punkty zawarte w regulaminie młodzież chce przyczynić się do przyspieszenia wykonania planów produkcyjnych.

## Przodująca brygada stoczniowa kol. Zandera

Kol. Zandera, brygadziście młodzieżowej brygady produkcyjnej im. Gen. Waltera można zawsze spotkać po pracy w świetlicy stoczniowej. Brygadziście został jeszcze w maju roku ubiegłego, a obecnie pracuje już przy budowie jednostek pływających. Brygadzie tej powierzane są ważne zadania produkcyjne, jak montaż urządzeń łącznikowych w maszynowniach, urządzeń wodociagowych, kanalizacyjnych itp. Brygada wyróżnia się szczególnie przy budowie s/s „Soldek”, a obecnie pracuje na ru dowogłowcu „Brygada Makowskiego”.

Kol. Zander zapytany o osiągnięcia swojej brygady opowiada o nich następująco:

„Jak widać, brygada nasza po wstała w maju ubiegłego roku, w tym samym czasie, gdy w całym kraju, we wszystkich zakładach przemysłowych organizowały się młodzieżowe grupy produkcyjne. W skład jej weszły siły pomocnicze, zaszerogowane w drugiej i trzeciej grupie. Nie byli to specjaliści, ale za to entuzjaści pracy i dlatego mogliśmy uzyskać 140 proc. średniego wykonania normy, mimo, że otrzymaliśmy odpowiedzialne zadanie, któremu trzeba było poświęcić wiele uwagi.

W dniu 22 lipca zdobyliśmy w młodzieżowym współzawodnictwie twój propozycję przechodni, otrzymując równocześnie w nagrodę biblioteczkę i złotą księgę. Propozycję tę postanowiliśmy nie oddać, postanowiliśmy pracować w ten sposób, by utrzymać go, jak najdłużej w swoich rękach. Wiedzieliśmy jednak, że aby dobrze pracować, trzeba podnosić kwalifikacje zawodowe. W czasie od października do stycznia 8 kolegów przeszło przeszkolenie zawodowe. W związku z tym wzrosła znacznie wydajność naszej pracy. W styczniu wykonaliśmy 150 proc. normy, w lutym — 170 proc. i zobowiązaliśmy się w odpowiedzi na apel tow. Markiewki wykonywać stale średnio 155 proc. normy. Przy posiadaniu dobrych narzędzi i stałym pogłębianiu wiadomości fachowych, napewno zrealizujemy swoje zobowiązania.

Ale nie dość jest pracować do brzo, trzeba jeszcze uczyć innych. Nie wolno bowiem zasklepić się tylko w swojej grupie. Dlatego też najlepszych, zdobywających samodzielność fachową robotników naszej brygady przesyłamy do grup słabszych, lub nowoutworzonych. Bo przecież zwiększenie ogólnej, średniej wydajności pracy w stoczni jest naszym ogólnym zadaniem”.

W. KLIMONT  
korespondent

(G. S.)

Wzrost autorytetu ZMP wśród młodzieży szkolnej — stwierdziła Krajowa Narada Aktywu Szkolnego ZMP. I właśnie wzrost autorytetu ZMP, coraz powszechniejsze zrozumienie faktu, że młodzież ZMP-owska prze-wodzić powinna, służyć przykładem młodzieży niezorganizowanej, stawia przed szkolnymi organizacjami ZMP nowe, odpowiedzialne zadania.



# Robotnice budowlane przyspieszają odbudowę zniszczeń wojennych

Polska Ludowa podniosła kobietę do roli świadomego i równorzędnego współtwórcy dobrej produkcji i kulturalnych, umożliwiającej jej obejmowanie stanowisk i fun-



BRONISŁAWA SZEZECH, brygadziśka zespołu betonarskiego PPB Nr 4, pobita w ub. roku rekord Polski w betonowaniu!

kcji takich, jakie były nieosiągalne w latach rządów burżuazyjnych. Ustrój Polski Ludowej zapewnił kobietom wszechstronny rozwój. Przełamane zostały prze-grody między pracą kobiet i mężczyzn.

Jedną z dziedzin, w której coraz większy udział biorą kobiety, jest budownictwo. Na rusztowaniach, przy betoniarce, transporcie materiałów i cegielniach, spotkać dziś można kobietę, pracującą na równi z mężczyzną, a nieraz przewyższającą go w osiągnięciu norm produkcyjnych. Są to kobiety, które wyszły z izb robotniczych i chłopskich, rozumiejące, że nie ma dziś zawodu „męskiego”.

Jeszcze w 1945/46 roku mało słyszeliśmy o kobietach-murarkach, zbrojarzach itp. W styczniu 1950 r. w przedsiębiorstwach budowlanych Wybrzeża zatrudnionych było 2427 kobiet, z tego 1823 w produkcji. Biorą one udział nie tylko w produkcji, lecz także w życiu zawodowym, świetlicowym i partyjnym. Przy oddziałach Zw. Zawodowego Pracowników Budowlanych czynnych jest 6 rad kobiecych, a w przedsiębiorstwach

województwa — 88 komisji. Rady i komisje troszczą się o poprawę bytu kobiet, ich uświadomienie polityczne — wyszkolenie zawodowe. Liczne świetlice związkowe prowadzą również kobiety.

Mocną pozycję mają kobiety we współzawodnictwie pracy, w którym bierze udział 500 osób. Z grup współzawodniczących, wyszło 26 przodownic, z których dwie są towarzyszki pracy. Na czoło pracownic budowlanych wysunęły się w woj. gdańskim i kobieci.

Zatrudniona przy transporcie materiałów budowlanych w MPB — Gdynia, Agnieszka Knapinska osiąga stale 157 proc. normy, bi-

jąc we współzawodnictwie doświadczonej mężczyzną. Helena Kobus z SPB i pracująca w PPB Nr 7 Aniela Czaja — pomocnik murarski, biorąc udział we współzawodnictwie indywidualnym, wykonywują po 186% normy. Na szczególną uwagę zasługuje brygada Bronisławy Szezech z PPB Nr 4. Brygada ta, w składzie Bronisława Szezech, Sabina Januszko i Wanda Mayer, pobila w ubiegłym roku rekord Polski w betonowaniu, osiągając 835 proc. normy. Zespół wyrabia stale 160 proc.

Poważny jest udział kobiet w pracach SPB. Na budowach, zatrudnionych jest ich około 200; wyróżniają się we wszystkich dzia-

łach. Zaznaczyć należy, że pomocnice murarskie Z. Hinc i St. Kobus, jako pierwsze w SPB, podpisały zobowiązanie o współzawodnictwie, wykonywując początkowo 150 proc. normy, a w III etapie 250 proc. W wydziale sanitarnym zatrudnione są wyłącznie kobiety, jako pomocnice magazynierów. W polarni SPB przodownikiem pracy jest Alicja Sobolewska, wyrabiająca 153 proc. normy w robotach malarskich. Brygada kobieca w składzie H. Kłebowska, J. Zachajka, A. Nowicka, J. Zeche i W. Ciotucha, jedna z pierwszych podpisała zobowiązanie długofalowe, deklarując 140 proc. normy. Wreszcie Antonina Szostak brała udział w pokazie trójkowego murowania. Zespół ten pobili rekord Wybrzeża.

Za pierwszymi pionierkami budownictwa z 1946 r. poszły tysiące dalszych kobiet. Sylwetki ich na budowach, maszynach budowlanych i przy transporcie materiałów, są oznaką zmian, jakie zaszły w Polsce, są świadectwem wielkiego wkładu kobiety w budowę kraju.

Kobiety-murarki Wybrzeża wykazywały, jak wielki wkład wnoszą w dzieło odbudowy wyniszczonego wojną kraju i jak dużo niewykorzystanych dotychczas sił i talentów można włączyć w procesy produkcyjne. (Ork.)

## Zasłużone kobiety Wybrzeża

### Tow. Maria Obrycka

Tow. Maria Obrycka urodziła się na Łotwie, tam bowiem osiadł jej ojciec, gdy w czasach carskich, z powodu konspiracyjnej pracy oświatowej i przekonania lewicowych, musiał się kryć przed aresztowaniem.

Po uzyskaniu absolutorium Wydziału Humanistycznego U. W. tow. Obrycka pracuje w szkolnictwie jako nauczycielka, oddając tej pracy pierwsze lata młodości. Od roku 1934 przenosi się do

Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego Warszawy, pracując w oświacie pozaszkolnej. Delegowana następnie do Towarzystwa Osiedli Robotniczych bierze się z zapałem do tej pracy. Organizuje świetlice i kluby. Wybuch wojny zastaje ją jeszcze na tej placówce. W październiku 1939 r. zaczyna pracować w stołecznym Komitecie Samopomocy Społecznej na terenie Pragi. Ukrywając młodzież przed wywozką do Niemiec staje się jedyną z jej najbliższych załoga. Niemcy zaczynają deptać po piętach tow. Obryckiej. Mimo zmiany adresu, zostaje aresztowana w lutym 1941 roku i przebywa 3 miesiące na Pawiaku, a tamtąd z pierwszym wielkim transportem kobiecym wysłana zostaje do obozu w Ravensbrück. W obozie kształtuje się ostatecznie światopogląd tow. Obryckiej, czemu sprzyja praca samokształceniowa prowadzona wspólnie z komunistkami różnych narodowości.

Po wojnie tow. Obrycka staje do pracy w Kuratorium Gdańskiego Okręgu Szkolnego, potem awansuje na wizytatora Wydziału Opieki nad Dziećmi. Pracuje z zapałem, gdyż — jak twierdzi — osiągnięte wyniki zobowiązują do dalszych wysiłków. Wyznaczyła Dzieci, szkolenie nowych kadr pracowników tych placówek, nadzór i kontrola szkolenia — oto treść pracy tow. Obryckiej. ST. KRYŃSKA

## Należy już pomyśleć o akcji kolonijnej

Celem sprawniejszego przeprowadzenia akcji kolonijnej w r. b. należałoby już przystąpić do przygotowań. Doświadczenia lat ubiegłych wykazały, że wszystkie sprawy związane z akcją kolonijną załatwiane były w ostatnim momencie. Obecnie i w tej akcji należy planować, by zarezerwować na czas miejsca, zapewnić wyżywienie itp.

W roku bieżącym Inspektorat Szkolny w Gdyni planuje wysłanie na kolonie letnie 5 tysięcy dzieci. W 1949 r. z akcji tej korzystało tylko 3,5 tysiąca dzieci. Dzieci kwalifikować będą na wyjazd komisje szkolne składające się z lekarza szkolnego i przedstawicieli koła rodzicielskiego. Dzieci, wysyłane przez zakłady pracy na własne kolonie muszą być również zakwalifikowane przez komisje szkolne. Na kolonie wysyłana będzie w tym roku przede wszystkim młodzież, której zdrowie wymaga okresowej zmiany klimatu oraz dzieci tych rodziców, których warunki nie pozwalają na wyjazd na własny koszt.

Na terenie Gdyni organizuje się kilka punktów kolonijnych dla dzieci z okolic podgórskich, oraz dla dzieci górników i hutników z Górnego Śląska.

Dzieci gdynińskie natomiast wyjadą na teren powiatów kartuskiego, lebskiego, kwidzińskiego, oraz wejherowskiego.

Dzieci na wyjazd zgłaszać należy do TPD i ZHP, które organizują w roku bieżącym szereg kolonii. Aby zagwarantować maksymalną bezpieczeństwa obozów harcerskie i kolonie będą pod stałą opieką nauczycielstwa i czynników społecznych.

Wszystkie kolonie, organizowane przez zakłady pracy i instytucje społeczne, jak TPD, ZHP i inne, powinny być zgłoszone niezwłocznie do Miejskiej Komisji Wczasów przy Inspektoracie

Szkolnym, celem uzyskania zezwoleń. Komisja ta koordynuje bowiem całość akcji kolonijnej. W kierownictwie akcji kolonijnej wezmą udział nauczyciele, studenci, aktywiści ZMP, ZHP, Ligii Kobiet, oraz związki zawodowe. Zakłady pracy powinny już typować kandydatów na kierowników akcji letniej. Chętni muszą składać podania do Miejskiej Komisji Wczasów. Kandydaci przed wyjazdem na kolonie, przejdą specjalne przeszkolenie. (Ork.)

## Człowiek walczy zwycięsko z żywiołem

# Sprawną akcją zabezpiecza Żuławy przed powodzią

W Wojewódzkim Komitecie Akcji Przeciwpowodziowej, panuje atmosfera ostrego pogotowia. Co pewien czas napływają komunikaty PIHM, które nie wróżą nic dobrego. Wiatr przybiera na sile, dochodząc do 8<sup>o</sup> według skali Beauforta. Zarządzono przygotowania do komitetów terenowych wysłano dyspozycje, na odcinki delegowano pracowników Urzędu Woj., którzy na miejscu mają zorientować się w sytuacji.

Ludność Żuław została powiadomiona o przygotowaniach do akcji przez miejscowe Komitety Przeciwpowodziowe. Mieszkańcy Żuław Gdańskich, Elbląskich i Wielkich Wierdz, co to znaczy. Przez 5 lat pobytu nauczyli się nie tylko cenić dającą wspaniałe plony ziemię żuławską, lecz mieć się na baczności przed niebezpieczeństwem, wynikającym z depresyjnego położenia tych ziem. Te pięć lat uporczywej walki nauczyły mieszkańców Żuław, że niebez-

pieczeństwa nie wolno lekceważyć. Wszystko zależy od szybkiej i sprawniej organizacji, która wzięli w swoje ręce przede wszystkim towarzysze partyjni. Na wszystkich posterunkach MO, w komitetach PZPR, w gminach i miastach, zarządzono dyżury. W Nowym Stawie, Elblągu, Tolmicku, Nowym Dworze, dziesiątki gmin i gromad, uwaga ludności skoncentrowana była na zabezpieczeniu terenu. Samochody różnych instytucji zwoziły worki z piachem, nad kanałami czuwały wałowi i ORMO, ze schowków wyciągano łopaty, by w razie wyrw w wałach, natychmiast zasypać je piachem.

Partia i ludność Żuław, przygotowywały się aby stawić czoło groźnemu żywiołowi.

W nocy, z niedzieli na poniedziałek wszyscy odpowiedzialni za akcję ludzie, byli na posterunkach. Do KW PZPR i Wojewódzkiego Komitetu Przeciwpowodziowego, nadchodziły z terenów meldunki. Oślonka meldowała raportowy przybór wody. Nowy Dwór donosił o małym wyrwie w wał. W Tuijsku poziom wody wynosił 584 cm. Podobne meldunki nadchodziły z Żuław Elbląskich. 27 lutego o godzinie 15 w nocy, wojewoda zarządził alarm przeciwpowodziowy dla Żuław. Sytuacja była więc poważna. Zarządzenie alarmu równało się zmobilizowaniu wszystkich sił, nie wyłączając wojska i milicji z Gdańska. Tej nocy na Żuławach trwała walka z żywiołem, napierającym od morza na kanały. Siła wiatru potęgiała. Bałtyk był niespokojny. Ranek 27 lutego nie zapowiadał żadnych zmian na lepsze.

Przez całe poniedziałkowe przedpołudnie śnieg sypał bez przerwy, pędzony w różne strony silnym wiatrem. Ludzie niechętnie wychodzili z ciepłych mieszkań. Ale na rozległych polach żuławskich ludzie nie zważają na szalejący wichur, zimno i śnieg, nie oglądają się za ciepłą strażnicą. O tym będzie czas pomyśleć, gdy minie niebezpieczeństwo.

W ekspozyturze Wydziału Wodno-Melioracyjnego w Nowym Dworze znajdował się sztab akcji. Przed gmachem stoi sznur samochodów ciężarowych gotowych w każdej chwili do wyjazdu z pomocą. Drzwi pokoi ekspozy-

tury nie zamykały się ani na chwilę. Bez przerwy dzwoniły telefony: „Halo, tu KW PZPR! Jak sytuacja w Chłodniewie? Czy potrzebna wam dalsza pomoc? Lody naruszyły wały? Więc wysyłamy dalszą pomoc”.

Za chwilę zgłasza się Urząd Wojewódzki. Przy telefonie wojewoda tow. Zralek. „Wystaliśmy wam drugi rzut milicji z Gdańska. Saperzy wyjechali. Donieście, czy trzeba będzie rozsadzać lody. Czekam na dalsze meldunki”. Podaje je zwięźle sekretarz Komitetu PZPR tow. Batorowski. „Zdaje się, że sytuacja jest opanowana. Ze Stegny donieśli, że woda opada”.

Burmistrz, tow. Żemojtel, komunikuje z kolei, że w Sztutowie jest wszystko w porządku. Natomiast w Chłobowie były przecieki. Nadjeżdża jakiś wóz. Kierownik ekspozytury tow. Rusecki wrócił z Marzecina, gdzie na miejscu prowadził akcję zabezpieczającą. Również tam jest wszystko w porządku.

Jest godzina 19. Z pobliskich gmin nadchodzi ostatnie meldunki. Są optymistyczne. Lód zatrzymał się na wałach, a woda opada. Od południa opadła przeciętnie o 20 cm. Komendant MO w Rybinie donosi, że zgłoszono mu trzy przecieki. Akcja w toku. Dadzą radę własnymi siłami.

Nadjeżdżają ciężarówki, a w nich nowy rzut saperów. Skierowani są do Rybackich Kątów, gdzie wielometrowe zwały lodów mogą uszkodzić wały. Pomiędzy wałami pieni się wzburzona woda. Lody uderzają w solidnie umocowane ściany. Wzdłuż wałów czernią się sylwetki ORMO-wców, wałowych i żołnierzy. Człowiek walczy z żywiołem i dzięki sprawniej organizacji walczy zwycięsko.

W domach rybackiej osady świecą się światła. Kobiety i dzieci pozostali w domu, czekając na odwołanie alarmu. Są spokojne, gdyż władze zrobiły wszystko, aby nie zagroziło im żadne niebezpieczeństwo.

Wiatr słabnie. Przestał sypać śnieg. Jednak droga jest nadal ciężka. W nocy dojeżdżamy do promu w Rybinie. Na Elbląże stoją dwa lodolamce, gotowe do pracy. Przewoźnicy pytają o sytuację. Dziś wszyscy żyją tu prowadzona przez władze akcją. W słowach przewodników nie przebiegała trwoga. Ludzie ci żyli z Żuławami, jest to ich ziemia, dająca chleb, pracę, dobre warunki życia. W zetknięciu z groźnym żywiołem, nauczyli się kochać Żuławy i o nie walczyć.

W nowym Dworze znajduje się do odjazdu drugi rzut milicji z Gdańska pod dowództwem kpt. Tomczaka. Tu dowiadujemy się, że o godzinie 22 wojewoda odwołał alarm. Ostatnie meldunki są już pomyślne. Można więc zwolnić większość ludzi. PIHM donosi o zmniejszeniu się siły wiatru, woda w kanałach opada, niebezpieczeństwo minęło. Na wałach pozostały jedynie posterunki.

Akcja nie dla wszystkich się skończyła. Czuwają przez całą noc w Komitecie Miejskim PZPR w Nowym Stawie, czuwa tow. Rusecki z ekspozytury Urzędu

Wodno-Melioracyjnego, który już trzeci rok z całą ofiarnością broni Żuław.

Jak było do przewidzenia, sytuacja została opanowana. Ani jeden hektar nie został zalany, nie zamarzały się ożime zasiewy. Uratowany został dobytek mieszkańców, którzy spokojnie mogą nadal oddawać się swojej pracy.

Sprawną organizacją przeciwpowodziową, kierowaną przez KW PZPR i władze wojewódzkie, jeszcze raz zdała egzamin celując. (Ork.)

## Teatru

Teatr Wielki w Gdańsku, godz. 16 — „Pan Damazy” (szkolne) — bilety sprzedane.  
Teatr Dramatyczny w Gdyni, godz. 19.30 — „Królowa Przedmieścia”.  
Teatr Kameralny w Sopocie, godz. 19.30 — Premiera „Przyjaciele”.

## Kina

Wrzeszcz — Bajka — „Sumienie” — Dozw. od lat 14.  
Wrzeszcz — Capota — „Dubowski” — film prod. radz. Dozw. dla młod. od lat 14. Godz. seansów w dniu powst. 16. 18. 20; w niedz. i święta: 14. 16. 18. 20.  
Oliwa — Polonia — „Młoda Gwardia”.  
Sopot — Bałtyk — „Czarci zieleń” — film polski, od lat 10.  
Sopot — POLONIA — „Rajnis” — od lat 14.  
Gdynia — Atlantic — „Konstanty Ziemiński”.  
Gdynia — Warszawa — „Burza nad Azją”. Dozw. od lat 14. Początek seansów o godz. 16. 18. 20.  
Gdynia — Atlantyk — „Pięćset cm”.  
Gdynia — Gopiana — „Awantura na wsi”. Początek seansów o godz. 16. 18. 20. W niedz. od godz. 14.00. Dozw. dla młodzieży od lat 14.  
Grabówek — Fala — „Młoda Gwardia”. II część.  
Gdynia — Chylonia — Promień. Początek na stadionie.

## Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDANSKIEJ na dzień 1 marca 1950 r.  
5.10 — Początek audycji, 5.13 — Sygnal czasu, 5.15 — Strzeżąc, wiad. por. 5.30 — Koncert, 6.00 — Strzeżąc, wiad. poranny, 6.05 — Gimnastyka, 6.15 — Koncert, 6.45 — Dziennik poranny, 7.05 — Program dnia, 7.10 — Gimnastyka, 7.20 — Muzyka rozrywkowa, 8.00 — Strzeżąc, wiad. poranny, 8.05 — Najciekawsze komunikaty i muzyka z płyt — lok. 8.15 — Wszelchnia Radio-wa, 8.35 — Przełwa, 11.57 — Sygnal czasu, 12.04 — Dziennik południowy oraz przeł. prasy stół, 12.55 — Przełwa, 13.30 — Program dnia, 15.55 — Aud. szkolna, 14.00 — „Analfabetyzm”, 14.15 — Prasa Wybrzeża pisze — lok. 14.20 — Wiad. miejscowe i muzyka z płyt — lok. 14.30 — Pogadanka wiejska: „Uprawa i nawożenie gleby” — 14.40 — Muzyka ludowa z płyt — lok. 14.55 — Koncert solistów, 15.30 — Aud. dla świetlic dzieci, 15.50 — Muzyka, 16.00 — Dziennik popołudniowy, 16.30 — Zespół świetlicowy Stoczni Gdynińskiej pod dyr. Wronskiego — lok. 16.40 — „Dom Ludowy w Brzozowie Wielkim” aud. dla młod. w opiew. Reginy Witkowskiej — lok. 17.00 — Koncert rozrywkowy, 17.45 — Aud. dla świetlic młodz., 18.00 — Z kraju i ze świata, 18.15 — Zagadki muzyczne, 18.40 — Wszelchnia Radio-wa, 19.00 — Audycja dla wai, 19.15 — Pleśń masowa, 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.30 — Rezerwa dziennika, 20.40 — Muzyka rozrywkowa, 21.00 — Koncert Chopinowski, 21.30 — „Nawieć dźwiękowa”, 22.00 — Codzienny przegląd wydawnictw — lok., 22.20 — Koncert rozrywkowy, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Program, 23.15 — Muzyka poważna.

## Maria Wiłkomirska solistką XV koncertu Filharmonii Bałtyckiej

Podczas kolejnego XV koncertu Symfonicznego Filharmonii Bałtyckiej usłyszymy Ewelę — Koncert Fortepianowy w wykonaniu znanej pianistki MARI WIŁKOMIRSKIEJ.

Orkiestra pod batutą dyrektora Filharmonii dr. ZYGMUNTA LATOSZEWSKIEGO odegra: Mozuski — uwer-turę „Bajka” i Brahmsa — IV Symfonie.

Koncert ten zostanie powtórzony w Gdyni 1 dnia i marca. Bilety na koncert w Gdyni można już nabyć w „Orbisie”.

## Trudności w komunikacji trójmiasta

# Za mało ludzi prowadzi walkę ze śniegiem

## Niedociągnięcia w pracy ZOM

Białe mokre płatki śniegu sypią od kilku dni. Śnieg pokrywa jezdnie, pojazdy, budynki i hamuje ruch uliczny. Ludzie z nastawionymi komierzami brną w śniegu lub ślizgają się na chodnikach. Śnieg wciąż pada.

W rannych godzinach w Gdańsku na skrzyżowaniach ważniejszych ulic pracują przy usuwaniu śniegu robotnicy, ubrani w ochronne paski i szpiczaste kapturami uzbrojeni w długie szufle. Przy ul. Długiej stanął samochód osobowy i mimo, że motor pracuje, koła obracają się na miejscu w śniegu. Dwóch ludzi podbiega z szuflami i uwalnia wóz z pięć śniegowych. Kierowca z uśmiechem dziękuje za przysługę i samochód rusza dalej.

Ułami Gdańska suną ciężkie plugi samochodowe, torując drogę dla innych pojazdów. Śnieg przy-ska spod stalowych lemiesz. Takich plugów pracuje 6. Jest ich mało więc oczyszczają tylko główne arterie przelotowe. Na przedmieściach zaś tak pojazdy, jak i ludzie brną prawie po kolanach w śniegu. W Gdańsku zmobilizował ZOM do walki ze śniegiem tylko 168 ludzi i 12 samochodów. Z samochodów obsługujących ulice wyspiano w ciągu nocy 2 dni 16 ton soli po-mieszaną z piaskiem i żużlem. Nie jednak nie pomaga. Hość ekip odśnieżających jest stanowczo zbyt mała, zwłaszcza, że śnieg sypie bez przerwy. Do uprzątnięcia całego terenu potrzebny byłoby ok. 2000 ludzi.

Śnieżnica spowodowała również w Gdańsku dezorganizację w komunikacji tramwajowej. W dniu wczorajszym we wczesnych godzinach rannych robotnicy musieli się dostawać do pracy pieszo.

Jednak w późniejszych godzinach sytuacja została opanowana. Ekipy odśnieżające MZKGG w liczbie 400 osób pracowały wydajnie. Najgorzej pod tym względem przedstawiała się sytuacja w dzielnicach Brzeźno, Sianki i w Sopocie, gdzie nie zdołano w pełni oczyścić torów tramwajowych. Tramwajeze pracują obecnie na trzy zmiany oczyszczając tory dla utrzymania normalnego ruchu.

W Sopocie już w poniedziałek siły na ul. Rokossovskiego go i Stalina piasek, lecz praca plugów ograniczyła się jedynie do ul. Stalina.

W Gdyni praca ZOM ogranicza się — do zapewnienia komunikacji trolejbusowej i autobusowej na głównych arteriach. ZOM w Gdyni okazał się zupełnie nieprzygotowany do opanowania sytuacji. Mimo, że śnieg zaczął padać w sobotę, do piero w poniedziałek uruchomiono 2 plugi śnieżne, które obecnie pracują bez przerwy usuwając śnieg. We wtorek ZOM wysłał do walki z śniegiem 80 ludzi i 8 samochodów. Ekipy ZOM-u oczyszczają przede wszystkim skrzyżowania ulic oraz teren koło przystanków trolejbusowych. Oprócz ekip ZOM-u Zarząd Miejski Gdyni przysłał do akcji odśnieżania 70 robotników z plantacji Miejskich i z Oddziału Budowlanego. Skutkiem zamieci przerwana została w godzinach rannych komunikacja trolejbusowa z Małym Kacikiem, Oksywiem i Chylonią. Ekipy odśnieżające przekopały przede wszystkim zwały śniegu w Małym Kacku przy ul. Odrobnej i przy ul. Puckiej. Już

po kilku godzinach komunikacja na tych odcinkach odbywała się normalnie.

Zarząd Portu w Gdyni skierował na swoje tereny ok. 160 osób do odśnieżania. Plugi śnieżne wypożyczył ZOM.

W czasie panujących śnieżyc przzerwano zostały prace na budowach. Robotnicy mogliby pomóc przy odśnieżaniu miasta, ale o tym ZOM nie pomyślał. Ponadto Zarząd Miejski nie przypinął w by w akcji odśnieżania wzięli udział dozorczy domów, dla których uprzątnięcie zwałów śniegu z chodników ich posesji nie jest chyba specjalnie trudne.

Jak wynika z dotychczasowej obserwacji trójmiasto Wybrzeża posiada za mało plugów odśnieżających oraz niewystarczającą ilość ekip. Śnieg pada już od 4 dni i w ciągu tego czasu należało akcję bardziej przemyśleć i energiczniej przystąpić do uprzątnięcia, mobilizując znacznie większą ilość robotników. (I)

## Korzystajcie z pierwszych przedstawień w teatrach

Obserwując widowiska teatrów Wybrzeża można zauważyć, że publiczność ociąga się z przysiężaniem na pierwsze przedstawienia granicznych sztuk, natomiast w ostatnich dniach przedstawień napływ publiczności wzrasta się do tego stopnia, że już na kilka dni naprzód sale są wyprzedane do ostatniego miejsca.

W związku z tym objawem należy odłożyć pojęcia do teatru do ostatniego dnia, kiedy sztu-

ka już schodzi definitywnie z afisza, ponieważ ze względów technicznych i repertuarowych nie zawsze można przedłużyć czas grania danej sztuki.

Z tych samych względów zakłady pracy, instytucje i szkoły, zakupujące zbiorowe bilety powinny dla swoich pracowników i uczniów zamówić bilety już w pierwszych dniach grania sztuki. W ten sposób publiczność może w poważnym stopniu ułatwić pracę dyrekcji teatru i artystom.



# GŁOS SPORTOWY

## Yacht-Klub Polski szkoli sterników morskich

Związkowy Yacht Klub Polski organizuje w Sopocie teoretyczny kurs na stopień yachтового sternika morskiego. Informacje i zapisy w sekretariacie Sopot, ul. Grunwaldzka 17 — wtorki i czwartki — godz. 18—20.

## Z.S. „Ogniwo“ propaguje turystykę rowerową

Zarząd Sekcji Kolarskiej Z.S. „Ogniwo“ w Gdyni komunikuje, że zorganizowana została turystyczna sekcja kolarska żeńska. Mecze pierwszej rundy obu klas rozpoczyna się 19 marca i będą trwały do 2 lipca.

Po czterogodzinnej przerwie — 30 lipca rozpoczyna się rozgrywki drugiej rundy, przy czym I Klasa Państwowa zakończy mistrzostwa 5 listopada, a II — 29 października.

W mistrzostwach I Ligi bierze udział 12 drużyn: Gwardia (Kraków), Ognio — Cracovia (Kraków), Kolejarka (Poznań), Kolejarka — Polonia (Warszawa), AKS (Chorzów), ŁKS — Włocławek, Związkowiec — Warta (Poznań), Polonia — Ruch (Chorzów), WKS Legia (Warszawa), Górnik (Bytom), Szombierki, Górnik (Radom), Związkowiec — Garbarnia (Kraków).

II Liga, składająca się z 20 drużyn, została podzielona na 2 grupy:

grupa wschodnia — Kolejarka (Przemysł), WKS Lublinianka, Ognio — Polonia (Bytom), Ognio — Skra (Częstochowa), Ognio — Tarnovia, Stal (Lwów), Stal (Katowice), Włocławek.

## Pokaz dobrego boksu w Gdyni

## „Sokół-Hranice“ walczy dziś ze „Związkowcem“

W dniu dzisiejszym w sali Urzędu Zatrudnienia w Gdyni o godz. 19.30 rozegrany zostanie międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy ligowym zespołem czeskim „Sokół-Hranice“ a „Związkowcem“.

Drużyna czeska znana jest na wszystkich prawie ringach Polski. W roku ubiegłym walczyła w Gdyni, w Tczewie, Wejherowie i Słupsku — wszędzie odnosząc sukcesy. W roku bieżącym pięciorazowo odbywają dłuższe tournée po Polsce w ramach tygodnia przyjaźni polsko-czechosłowackiej. Dotychczas już odwiedzili Bydgoszcz, gdzie zremisowali z reprezentacją Pomorza; zwyciężyli Szczecin 11:5, pokonali reprezentację Torunia 12:4 i ulegli w tym samym stosunku najlepszemu w chwili obecnej drużynie polskiej, warszawskiej „Gwardii“.

Dzisiejszy mecz będzie więc piątym z rzędu spotkaniem, jakie Czesi rozegrają w tym miesiącu na ziemiach Polski.

Asem atutowym drużyny jest jeden z najlepszych pięściarzy europejskich w wadze muszej — Majdloch. Występował on swego czasu w reprezentacji przeciw drużynie USA i był jedynym europejczykiem, który wygrał swą walkę.

W częstych spotkaniach z pięściarzami polskimi Majdloch wychodził zawsze zwycięsko i nawet nasz mistrz Europy Kasperczak musiał, aż trzykrotnie uchylić przed nim czoła. Raz tylko podwinęła się Majdlochowi noga. Na jesieni 1948 roku w Poznaniu w ramach międzypaństwowego meczu Polska-Czechosłowacja uległ niespodziewanie na punkty będącemu wówczas w doskonałej formie — Brzósce. W marcu roku ubiegłego Majdloch walczył też ze znanym pięściarzem Wybrzeża Milerem („Gryf“ Wejherowo), którego pokonał wysoko na punkty. Walka jego z ambitnym i twardym Lebedzińskim będzie należała do najciekawszych dzisiejszego wieczoru.

Drugą wielką indywidualnością w drużynie jest Netuka, w wadze ciężkiej. Ma on na rozkładzie „samego Szymura“. Ostatnio w Warszawie nasz mistrz zrewanżował mu się, zwycięstwo jednak Szymura było nieznaczne i wywalzone dosłownie w ostatnich sekundach meczu. W r. ub. Netuka, będąc wraz ze swoją drużyną na Wybrzeżu, pokonał wysoko na punkty niezłego Borka („Gryf“ Wejherowo) oraz znokautował w drugim starciu Formellę (Morski). Ciekawi jesteśmy, jak wypadnie jego walka ze stukiłowym Grabowskim... Więcej szans ma oczywiście rutynowany i szybki Netuka, ale Grabowski posiada dynamit w pięści i jeżeli przeciwnik na moment go zlekceważy i odkryje się — to kto wie, czy nie będziemy świadkami sensacji...

Poza Majdlochem i Netuką z drużyny gości wyróżnić należy Husaka w wadze koguciej oraz niedawnego pogromcę Cebulaka-Hoube. Pierwszy z nich jest mistrzem juniorów swego kraju. W roku 1948 występował w reprezentacji juniorów CSR przeciw Polsce. Przegrał wówczas nieznacznie z Liedtkiem. Obecnie przeciwnikiem jego będzie obiecujący Samulewski. Hoube zaś walczyć będzie z czołowym pięściarzem Wybrzeża Zelką.

Ze starych znajomych, których widzieliśmy w marcu zeszłego roku w czasie meczu „Sokół — Hranice“ — Morski (obecnie Związkowiec) — zobaczymy jeszcze Bełockiego w wadze piórkowej, który pokonał przez t.k.o. Peka oraz niebezpiecznego fightera — Katerinaka w półśredniej, który zremisował wówczas z Reinschem.

(Wyrz.)



Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zorganizowało w Warszawie z okazji 32 rocznicy powstania Armii Radzieckiej piękną wystawę, obrazującą wkład Armii Radzieckiej w walce o wolność narodów, pokój i socjalizm.

Na zdjęciu — fragment wystawy

## Terminarz rozgrywek Ligi Piłkarskiej

WARSAWA. Polski Związek Piłki Nożnej ustalił terminarz tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo I i II Klasy Państwowej. Mecze pierwszej rundy obu klas rozpoczyna się 19 marca i będą trwały do 2 lipca.

Po czterogodzinnej przerwie — 30 lipca rozpoczyna się rozgrywki drugiej rundy, przy czym I Klasa Państwowa zakończy mistrzostwa 5 listopada, a II — 29 października.

W mistrzostwach I Ligi bierze udział 12 drużyn: Gwardia (Kraków), Ognio — Cracovia (Kraków), Kolejarka (Poznań), Kolejarka — Polonia (Warszawa), AKS (Chorzów), ŁKS — Włocławek, Związkowiec — Warta (Poznań), Polonia — Ruch (Chorzów), WKS Legia (Warszawa), Górnik (Bytom), Szombierki, Górnik (Radom), Związkowiec — Garbarnia (Kraków).

II Liga, składająca się z 20 drużyn, została podzielona na 2 grupy:

grupa wschodnia — Kolejarka (Przemysł), WKS Lublinianka, Ognio — Polonia (Bytom), Ognio — Skra (Częstochowa), Ognio — Tarnovia, Stal (Lwów), Stal (Katowice), Włocławek.

## Siatkówka i tenis stołowy w Kościerzynie

W ostatnich dniach stycznia i w lutym br. ZKS „Spójnia“ zorganizował w Kościerzynie turniej siatkówki dla kół sportowych, w którym wzięło udział 9 drużyn. I miejsce zajęła Spójnia III, II Zw. Zaw. Prac. Fin., III — drużyna Zw. Naucz. Polskiego.

18 i 19 lutego br. rozegrany został w Kościerzynie turniej tenisa stołowego o indywidualne mistrzostwo powiatu, dla kobiet i mężczyzn. Udział w turnieju wzięło 33 zawodników i 3 zawodniczek. Wśród kobiet triumfowała Helena Kreftówna — ZKS „Spójnia“, II miejsce zajęła Gertruda Żulewska, III — Maria Cygiertówna.

Najlepszym zawodnikiem okazał się Alfons Mrowiński (Spójnia), następne miejsca zajęli: Janusz Kontrzonka (uczeń gimn., członek Spójni), Stanisław Kreft (Spójnia) i Zarach Roman (Spójnia). Zwycięzcy otrzymali dyplomy i nagrody. Ponadto Mrowiński, jako najlepszy zawodnik — członek związku zawodowego otrzymał nagrodę przechodnią ufundowaną przez Zw. Zaw. Prac. Drog.

## „Związkowiec“ (Krynica) — „Górnik“ (Janów) 5:5

KATOWICE. Decydujący o tytule mistrzowskim mecz, między

## NASI CZYTELNICZY PISZA

### Dlaczego apteka „US“ nie posiada potrzebnych lekarstw?

Uzyskanie lekarstw w Gdyni na recepty lekarzy Ubezpieczalni

ni Społecznej jest bardzo uciążliwe, zwłaszcza dla osób samotnych i dla mieszkających na przedmieściach. W styczniu br. zachorowałem na anginę i z dość wysoką gorączką udałem się do dr. Kamińskiego w Chylonii.

Po zgłoszeniu lekarzowi, że mam gorączkę, zostałem natychmiast przyjęty i z receptą na lekarstwa udałem się do apteki przy ul. Świętojańskiej w Gdyni. Tam wytłumaczono mi, że muszę udać się do apteki Ubezpieczalni Społecznej na ul. 22 Lipca. Po przybyciu na miejsce zastałem ogromną kolejkę. Gdy dostałem się zmęczony do okienka, z przykrością stwierdziłem, że mogę otrzymać jedynie pastylki, część lekarstw muszę odebrać za 8 godzin, a resztę — w aptece prywatnej. Kiedy zaszedłem pod wskazany adres kazano mi przybyć następnego dnia z rana.

Zdziwiło mnie to trochę, lecz

ni Społecznej jest bardzo uciążliwe, zwłaszcza dla osób samotnych i dla mieszkających na przedmieściach. W styczniu br. zachorowałem na anginę i z dość wysoką gorączką udałem się do dr. Kamińskiego w Chylonii. Po zgłoszeniu lekarzowi, że mam gorączkę, zostałem natychmiast przyjęty i z receptą na lekarstwa udałem się do apteki przy ul. Świętojańskiej w Gdyni. Tam wytłumaczono mi, że muszę udać się do apteki Ubezpieczalni Społecznej na ul. 22 Lipca. Po przybyciu na miejsce zastałem ogromną kolejkę. Gdy dostałem się zmęczony do okienka, z przykrością stwierdziłem, że mogę otrzymać jedynie pastylki, część lekarstw muszę odebrać za 8 godzin, a resztę — w aptece prywatnej. Kiedy zaszedłem pod wskazany adres kazano mi przybyć następnego dnia z rana.

Zdziwiło mnie to trochę, lecz

wytłumaczyłem sobie, że apteka ubezpieczalni, jako nowo utworzona nie posiada wszystkich lekarstw, i w przyszłości będzie lepiej zaopatrzona. Niestety omyliłem się.

W dniu 24 lutego powtórzyła się ta sama historia, jaka miała miejsce poprzednio. Nawet zwykłych leków na serce, które można nabywać w aptekach prywatnych nie mogłem otrzymać.

Na terenie Chylonii, Cisowej i Demptowa, zamieszkałych głów nie przez świat pracy, nie ma dotąd żadnej apteki, którą można by przecieć otworzyć w jednym z pustych lokali — jak np. przy ul. Chylonskiej nr. 48, 58, 65, 67 i 98.

ANTONI PAWELCZYK

OD REDAKCJI: Jest zupełnie oczywiste, że apteka Ubezpieczalni Społecznej musi posiadać wszystkie potrzebne lekarstwa i wydawać je bez jakiegokolwiek utrudnienia. — W dziedzinie robotniczej należałoby uruchomić jak najszybciej aptekę US. (Red.)



Strajk kolejarzy na dworcu Saint-Lazare w Paryżu.

Duży radziecki samolot wziął kurs na Alaskę. Już przeleciał przez Ural, Sybir, tajgę. Na piątą dobę samolot ląduje nad brzegiem morza. Tu, na skraju swej ziemi ojczystej, odpoczywamy dwadzieścia minut. Pasażerowie biegną do małego domku o szumnej nazwie „Lotnisko“, gdzie można się dowiedzieć o ostatnich nowinach z frontu.

I znów huczą motory. Pilot macha ręką, coś krzyczy. Ostre uczucie smutku, jakie zwykle ogarnia człowieka przy opuszczaniu ojczyzny, przeszływa serce. Samolot powoli odrywa się od ziemi. Znowu przestworza. Przed nami Ameryka. Przelecieliśmy nad Zatoką Berynga, powoli zbliżają się, jakby napędzani, nowy kontynent. Szturman krzyczy, wskazuje ręką:

— Jukon! — Kraina myśliwych i poszukiwaczy złota z romantycznych powieści Dżeka Londona. Zarysy biegnącej na dole ziemi wydają się dziwnie znajome, przypominają młodość i powieści z przygodami. Za małą chwilę będziemy w krainie odważnych, prostych ludzi, poszukiwaczy przygód. Gościnni myśliwi i poszukiwacze złota okrażają nas, będą kłapać po ramieniu. Poprzez ryk motorów wyraźnie słyszę szczekanie „Białego Kłosa“.

Samolot ląduje. Betonowa ścieżka. Myśliwych nie ma. Poszukiwacze przygód — nie ma. Nie ma i „Białego Kłosa“. Jest dużo policjantów. Wojskowa policja lotniska Fairbanks. Nas, ludzi radzieckich, którzy po raz pierwszy wstąpili na ziemię amerykańską, policjanci zapraszają

M. KAŁATOZOW

## W HOLLYWOODZIE

do... fotografii. Jakaś uprzejma amerykańka, nieźle paplająca po rosyjsku i opiekująca się nami od pierwszej chwili, nalega:

— Tak, panowie będą łaskawi sfotografować się. Po prostu na pamiątkę.

Już teraz? Dziwimy się. Jesteśmy zmęczeni długim lotem.

— Tak, już teraz!

Radziecki inżynier, odbywający tę podróż nie po raz pierwszy, radzi:

— Nie sprzeciwiajcie się. Szkoda czasu. Będziecie musieli jeszcze z dziesięć razy się sfotografować, inaczej do Ameryki się nie dostaniecie.

Chyba inżynier żartuje! Ale inżynier nie żartuje. Przybyłych z Moskwy sojuszników fotografuje się ze wszystkich stron: samą twarz, do pasa, całą postać, z profilu, z tyłu.

Obiecano nam dać odbitkę na pamiątkę. Uprzejma amerykańka chyba zapomniała o swej obietnicy. Zresztą zajęta już jest przekonywaniem innych pasażerów, przybyłych następnym samolotem.

Roztargnienie można ostatecznie wybaczyć, można nawet pogodzić się z nieobecnością Dżeka Londona, nie ma

— to trudno! Ale chcemy jak najszybciej przystąpić do pracy — po to przecie lećmy do Ameryki.

Jeden za drugim startują samoloty z lotniska Fairbanks. Nas nie puszczają. Trzymają 8 dni. Dowiadujemy się, że amerykański kontr-wywiad zatrzymuje nas na kwarantannie. „Sprawdzają“ nas. Wreszcie oznajmniają: — Możecie lecieć!

Przed odlotem wojskowa policja dokładnie przeszukuje nasz bagaż. W mojej walizce znajdują 3 butelki tzw. „bibliotecznego“ koniaku. Znany specjalista naszego przemysłu winniczego prosił mnie, bym zawiózł te trzy butelki w prezencie dla Charlie Chaplina. Nasz producent win był wielkim amatorem kina i wielbicielem Chaplina.

Policjant, grający rolę celnika, zainteresował się koniakiem.

— Co to jest? — pyta, nie odrywając oczu od butelek. Opowiadam mu historię tego prezentu.

— W Ameryce jest tyle koniaku, ile dusza zapagnie — policjant sceptycznie kiwa głową. — Wwóz napojów alkoholowych jest zabroniony.

Powtarzam opowieść o moskiewskim wytwórcy win i o prezencie dla Chaplina.

— Nie, to nie jest koniak. — Policjant nie wierzy.

(C. d. n.)